Nr. 97 (1925) Warszawa, Czwartek 12 kwietnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 13000.—
bez odnoszenia	„ 11500.—
na prowincji miesięcz.	13000.—
Zagranicą	„ 20000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 700
Nekrologi	„ 250
zwyczajne	„ 400
drobne za jeden wyraz	„ 150

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Wobec wznowienia prac sejmowych.

Dzisiejszemu wznowieniu prac sejmowych towarzyszy atmosfera — że tak powiemy—„pozasejmowa". Uwaga powszechna zwrócona jest nie na bieżący materjał obrad, ani na prace dni najbliższych, lecz na sprawę możliwości zmian parlamentarnych i rządowych.

Stało się to nie z powodu braku materjału do debat, lub też małej ważkości tego materjału, któryby nie wzbudzał większego zainteresowania wśród posłów i ludności.

Przeciwnie: na porządku dziennym mają się wkrótce znaleźć pierwszorzędnej doniosłości sprawy. Komisja skarbowa ma się zająć projektem p. Grabskiego o naprawie skarbu, dalej podatkiem gruntowym. Cały szereg ustaw z dziedziny politycznej, społecznej, sądownictwa i administracji — już to z inicjatywy rządu, już to stronnictw sejmowych — przyjdzie pod obrady sejmu, jako sprawy niezmiernie ważne i pilne dla ugruntowania i rozwoju państwowości naszej.

Sejm ma więc przed sobą ogrom pracy, wymagającej dużego wysiłku i wytrwałości ze strony posłów.

I rzecz znamienna: te stronnictwa, które najgłośniej wołają od szeregu miesięcy o rządy parlamentarne i większość parlamentarną, — a więc pełne jakoby czci i szacunku dla parlamentaryzmu — czynią wszystko, by paraliżować prace Sejmu, tamować jego działalność prawodawczą, szerzyć niewiarę i niechęć w owocność i skuteczność prac sejmowych.

Chjena — z miłości do parlamentaryzmu — dokonała w grudniu zamachu na parlament i na najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej, wybranego wolą większości parlamentu. Następnie, po dojściu do władzy gabinetu gen Sikorskiego — znowu z umiłowania parlamentaryzmu — wszczęto systematyczną, krecią robotę zarówno przeciwko rządowi, jak też stronnictwom, popierającym ten rząd. Wreszcie zaczęto hołdy składać parlamentaryzmowi, gdy zaświtała nadzieja, że istotnie uda się wytworzyć większość parlamentarną z Piastem, w której Chjena miałaby większość przygniatającą.

Jak widać, wszystkie hymny Chjeny na cześć parlamentaryzmu, większości parlamentarnej i t. p. miały i mają jeden cel: utorowanie Chjenie drogi do władzy. Gdy zawiodły wybory, gdy zawiódł zamach stanu, nie pozostało nic innego narazie, jak „ratować" Polskę drogą związku legalnego z Piastem, na którego przedtem psy wieszano.

W tem rwaniu się do rządów Chjena nie liczyła się i nie liczy z żadnemi względami na dobro kraju, ani na interes ogółu. Dość wspomnieć, że głosowała przeciwko preliminarzowi budżetowemu wespół z klubem żydowskim, odmawiając w ten sposób państwu środków do życia, że zwalczała wystąpienie rządu w sprawie uznania granic wschodnich (by potem, po fakcie dokonanym sobie przypisać zasługę zwycięstwa).

A dalej Chjena i jej prasa szerzą wytrwale „defetyzm" zarówno w Sejmie, jak w społeczeństwie. „Na cóż się zda wszelka praca sejmowa, po cóż uchwalać takie czy inne ustawy, kiedy wszystko to jest nietrwałe, wszystko jest tymczasowe i przejściowe, gdyż nie posiada pieczęci Chjeny na sobie" — głoszą dzień w dzień Chjenięta różnego kalibru.

W ten sposób podkopuje się zaufanie do rządu i jego autorytetu, utrudnia się niezmiernie pracę samego rządu, wzmacnia się tendencje sabotowania zarządzeń rządowych u tych, którzy z utęsknieniem wyczekują „zbawienia" Polski przez Chjenę. Jest to więc robota wręcz anarchistyczna, maskowana obłudnemi frazesami chjeńskiemi.

I gdybyż przynajmniej cel, uświęcający podobne środki, był bliski urzeczywistnienia, lub był wogóle osiągalny. Ale pod tym względem wyznanie marsz. Trąmpczyńskiego, że większość chjeńsko-piastowska byłaby — jego zdaniem — „sztucznie skleconą większością, obrachowaną na przeciąg kilku tygodni", jest niewątpliwie przykrą sensacją dla Chjeny (która już odżegnywa się od czołowego kandydata 8, twierdząc, że „właściwie „p. Trąmpczyński ani przed wojną nie był endekiem, ani obecnie nim nie jest!), ale odpowiada w zupełności tylokrotnie przez nas wypowiadanemu poglądowi.

Rację ma „Gazeta Warszawska" twierdząc, że o koalicji parlamentarnej, szerszej od bloku chjeńsko-piastowskiego nie może być mowy. Ale ma też rację p. Trąmpczyński, że blok ten nie przetrzyma dłużej, niż kilka tygodni. Wynika z tego, co już tyle razy podnosiliśmy, że trwałej większości parlamentarnej (w dodatku czysto polskiej) w obecnych warunkach być nie może. Rząd oparty na bloku chjeńsko-piastowskim żyłby również z łaski większości niepewnej „od wypadku do wypadku".

Ale „Chjenie" idzie o władzę, o władzę za wszelką cenę. Mało ją obchodzi, że sojusz z Piastem będzie krótkotrwały i że blok szybko się rozpadnie. Znajdzie się wówczas recepta, wzorowana na Mussolinim, a będąca — jak wiadomo — w rażącej sprzeczności z obecnym zachwytem „parlamentarnym" Chjeny.

Klucz sytuacji parlamentarnej znajduje się wciąż w rękach Piasta. On winien rozstrzygnąć, czy Sejm ma grzęznąć w błotku intryg chjeńskich, czy też zabierze się do uciążliwej wprawdzie, ale niezbędnej pracy ustawodawczej.

Z drugiej strony p. Sikorski może i powinien przyśpieszyć „orjentację" Piasta, jako jednego ze stronnictw, które go dotychczas popierało i w ten sposób uwolnić wreszcie kraj cały od niezbyt budującego widoku, jakim są rokowania Chjeny z Piastem, w których idzie niby o „ratowanie" Polski, w istocie zaś każda z rokujących stron dba zazdrośnie tylko o to, by „uratować" dla siebie jaknajwięcej.

J. M. B.

Kredyty dla przemysłu a żale przemysłowców.

Chjeńsko usposobieni przemysłowcy nasi w walce z obecnym rządem oraz z klasą robotniczą wytaczają coraz głośniejsze żale na swe upośledzenie ze strony rządu, który rzekomo miał im cofnąć kredyty na podtrzymanie ognisk pracy i zmusza do ograniczenia produkcji, przyczyniając się pośrednio do zwiększenia klęski bezrobocia. Ostatnio najgłośniej lamentuje przemysł łódzki — jak to mieliśmy możność stwierdzenia podczas pobytu prezesa rady ministrów Sikorskiego.

Tymczasem cyfry, które — jak wiadomo — są wymowniejsze niż słowa, nietylko nie potwierdzają żalów przemysłowców o upośledzeniu ich przez skarb, lecz przeciwnie mówią o dalszem protegowaniu przemysłu i to w stopniu wyższym, niż wzrost drożyzny, niższym zaś chyba tylko od... apetytów spekulantów.

Wedle danych, jakie otrzymaliśmy z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, kredyty dyskontowe i lombardowe, otrzymane przez przemysł w zestawieniu z końcem roku bieżącego, przedstawiały się na dzień 31 marca, jak następuje:

W dn. 31 grudnia r. ub. przemysł włókienniczy korzystał z kredytu w sumie 25.407 miljonów marek, w dniu zaś 31 marca suma ta wzrosła do 82.177 miljonów, a więc więcej, niż potroiła się. W tem lwią część gotowizny skarbowej otrzymała Łódź, która dziś trzyma prym w sabotowaniu skarbu i klasy robotniczej.

Z kolei wzrost kredytu skarbowego dotyczy następujących gałęzi przemysłu.

Przemysł hutniczy i górniczy w grudniu r. ub. otrzymał 4.615 miljonów, w pierwszym zaś kwartale r. b. 10.445 miljonów.

Przemysł metalurgiczny w grudniu r. ub. 9.470 miljonów, w 1 kwartale r. b. 19.424 miljonów.

Przemysł spirytusowy w grudniu r. ub. 4.025 miljonów, w 1 kwartale r. b. 9.700 miljonów.

Przemysł rolniczy i spożywczy w grudniu r. ub. 1.576 miljonów, w 1 kwartale r. b. 4.332 miljonów.

Przemysł chemiczny w grudniu r. ub. 2.250 miljonów, w 1 kwartale r. b. 6.713 miljonów.

Przemysł garbarski w grudniu r. ub. 2.049 miljonów, w 1 kwartale r. b. 5.168 miljonów.

Przemysł naftowy w grudniu r. ub. otrzymał 2.600 miljonów, w 1 kwartale r. b. 3.200 miljonów.

Przemysł drzewny w grudniu r.ub. 590 milionów, w 1 kwartale r. b. 875 milionów.

Przemysł tytoniowy w grudniu r. ub. otrzymał 250 miljonów, w 1 kwartale r. b. 1.295 miljonów.

Przemysł papierniczy w grudniu r. ub. 382 miljonów, w 1 kwartale r. b. 3.964 miljonów.

Przemysł cement. i szklany w grudniu r. ub. otrzymał 618 miljonów, w 1 kwartale r. b. 1.991 miljonów.

Różne gałęzie drobniejsze otrzymały w grudniu r. ub 917 miljonów, w 1 kwartale r. b. 2.552 miljonów.

Wreszcie przedsiębiorstwa handlowe otrzymały w grudniu r. ub. 4.241 miljonów, w pierwszym kwartale r. b. 8.093 miljonów.

Ogółem przeto stan kredytów otrzymanych przez przemysł w P. K. K. P. wynosił w 31 grudnia r. ub. 74.491 miljonów, w dniu zaś 31 marca r. b. doszedł do 175.929 miljonów, a więc kredyty dla przemysłu wzrosły 2 i pół raza, t. j. mniej więcej o tyle, co wywołana przez przemysł drożyzna.

O upośledzeniu zatem nie może być mowy, zwłaszcza tego przemysłu, który podczas pobytu premjera w Łodzi reprezentował p. Grohman.

Obok przemysłu włókienniczego również nie upośledzony, lecz uprzywilejowany został przemysł papierniczy, który również niemniejszy robi gwałt i urojone straty chce odbić na dzienniku i książce polskiej, uważając, iż druk, zwłaszcza taki, który dyskredytuje machinacje Lewiatana, trzeba na gwałt obezwładnić.

Przytoczone powyżej cyfry nie dają jeszcze pełnego obrazu pomocy rządu dla przemysłu: w rzeczywistości kredyty państwowe wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym o wiele więcej, zestawienie bowiem P. K. K. P. obejmuje tylko kredyty, udzielone przemysłowi bezpośrednio. Pozatem przemysł korzystał z kredytów w instytucjach bankowych, którym na redyskonto weksli przemysłowych przyznano również bardzo znaczne kredyty, wynoszące 148.487 miljonów marek.

Przemysł zatem w ciągu *jednego kwartału otrzymał z górą 300 miljardów* — jeśli w dalszym ciągu narzeka na swe upośledzenie przez rząd, to jest to raczej dowodem nienasyconych niczem apetytów paskarskich, które w ruinie skarbu państwa i w nędzy robotnika polskiego szukają dla siebie odpowiedniego żerowiska. Ich interesy reprezentował w Łodzi p. Grohman

Drożyzna chleba — bronią w walce politycznej.

No początku marca r. b. już wyjaśnione zostało, iż w kraju posiadamy dostateczny do przednówka zapas mąki. W związku z tem cena zboża straciła swą tendencję zwyżkową, jeszcze przed świętami Wielkanocy i zaczęła nawet spadać. Od kilku jednak dni cena zboża, a za nią cena mąki zaczyna znowu iść w górę, a zarówno wśród producentów, jak i młynarzy i piekarzy zauważyć się daje dziwną zgodę na podwyżkę ceny chleba, niewspółmierną zupełnie do podrożenia robocizny, paliwa i przewozu, na co zawsze powołują się skwapliwie wszyscy przetwórcy.

Hasło do podniesienia ceny zboża poszło jednocześnie ze wszystkich giełd zbożowych, za któremi wszędzie kryją się obszarnicy, stanowiący główną podporę polityki chjeńskiej. A pobudki, dla których hasło to rzucono, wcale nie są tajemnicą. Na giełdzie zbożowej warszawskiej otwarcie się mówi, iż podrożenie ceny zboża na przednówku jest najlepszym sposobem zdyskredytowania obecnego rządu i zmuszenia go do ustępstw, jeśli nie do zupełnego ustąpienia.

Na giełdzie poznańskiej kwestję stawia się jeszcze cyniczniej: pogłoski o zmianie rządu w związku z rokowaniami chjeńsko-piastowskiemi wywołują wniosek, iż wraz z dojściem do władzy Chjeny i Piasta zniesiony zostanie zakaz wywozu zboża zagranicę, a wtedy cena jego pójdzie jeszcze bardziej w górę — niema więc interesu wyzbywania się nagromadzonych zapasów w chwili obecnej. Taki pogląd utrwala pogłoska o upatrzeniu na stanowisko ministra rolnictwa Żychlińskiego. Z tych — zdaje się — względów sabotuje akcję przeciwdrożyźnianą Państwowy Urząd Żywnościowy w Poznaniu, pozostający, mimo swego charakteru urzędowego pod przemożnemi wpływami obszarnictwa, oraz niektórzy chjeńsko nastrojeni dygnitarze w Min. Skarbu: pierwszy wstrzymuje dostawę mąki do miast w oczekiwaniu dalszej zwyżki ceny, drudzy — utrudniają pomoc kredytową dla miast i spółdzielni.

Kredyty na opłaty akcyzowe.

Ponieważ zaopatrywanie ludności w wydzielany dla miast i spółdzielni cukier pociąga za sobą wykładanie z góry wielkich sum na pokrycie należności cukrowniom, organizacje spożywców zwróciły się do Min. Skarbu z prośbą o udzielenie im choćby krótkoterminowego kredytu przy opłacie akcyzy, której opłata z góry przed otrzymaniem i sprzedaniem cukru pociąga za sobą unieruchomienie znacznych kapitałów, których ani spółdzielnie ani miasta w danej chwili nie posiadają. Departament monopoli państwowych stoi — jak słychać — na stanowisku, iż jakiekolwiekbądź ulgi przy opłacie akcyzy są zbyteczne, gdy bowiem kooperatywy lub miejskie wydziały zaopatrywania nie będą posiadały odpowiednich funduszów na opłatę akcyzy, cukier dla nich przeznaczony i akcyzę za ten cukier należną opłacą skwapliwie kupcy prywatni lub banki — skarb więc nie ma najmniejszego interesu w popieraniu organizacji spożywców.

Dziwne to stanowisko pana dyrektora departamentu monopoli Głowackiego niezbyt licuje z zapewnieniami min. Grabskiego, że w walce z drożyzną organizacje spożywców otrzymają jaknajdalej idącą pomoc ze strony rządu.

Wrzenie wśród kolejarzy!

I.

Wśród pracowników kolej. wre. Sposób bowiem, w jaki Rząd — w przeciwstawieniu do reszty pracowników państw. — potraktował specjalnie kolejarzy, taki jest wyzywający, że zaczynają się burzyć nawet najpotulniejsi!..

Pisząc już dawniej o postulatach kolejarzy, zaznaczyliśmy, że postępowanie administracji kol. i Rządu wobec kolejarzy, jest czasem takie — mówiąc oględnie — dziwne, iż czasem wywołuje wrażenie, jakgdyby ktoś rozmyślnie a złośliwie pracował nad tem, by na kolei nigdy nie nastąpiło uspokojenie umysłów. Przytaczaliśmy na to liczne dowody. Że przypuszczenia nasze całkiem są uzasadnione, o tem świadczy najlepiej ostatni rządowy projekt regulacji płac pracowników państwowych.

Przedewszystkiem podnieść należy, jako prawdziwe curiosum, że *kolejarze nie mają dotąd pragmatyki służbowej!* Cztery przeszło lata deliberują „mędrcy" z M. K. Ż. nad pragmatyką i nic mądrego dotąd nie wymyślili. W miejsce przepisów służbowych ,któreby normowały stosunek pracownika do przedsiębiorstwa, określały jego obowiązki i prawa, istnieje *chaos i biurokratyczna samowola,* która najgorsze dla kolejnictwa pociąga za sobą skutki. Było wprawdzie kilka „projektów" pragmatyki, lecz ich wartość oświetla jaskrawo fakt, że projekty te — o czem już pisaliśmy — wprowadzają między kolejarzy, między pracowników *jednej i tej samej gałęzi,* podział na „publiczno prawnych" czyli urzędników (mniejszość) i „prywatno-prawnych" czyli robotników (większość), podział nie spotykany *w żadnej innej kategorji pracowników państwowych.*

Jak można tak niezmiernie ważną gałęź gospodarstwa krajowego, jaką jest kolejnictwo, które ze względu na swój charakter i swoją doniosłość, winno właśnie przedstawiać *jednolitą, zwartą grupę* — jak można więc kolej specjalnie rozszczepiać *na dwie obce, a nawet, ze względu na* różność praw, może i wrogie sobie części, to już pozostanie tajemnicą „mądrości" tych biurokratów, którzy tresowani w policyjnej przedwojennej szkole zaborców, stanowią dziś prawdziwe nieszczęście dla kolejnictwa polskiego.

Oburzenie i protest kolejarzy przeciw projektowi pragmatyki sprawiły, że projekt ten schowano do biurka. Jednakże planu podziału kolejarzy nie wyrzeczono się i plan ten usiłuje się przemycić obecnie w formie projektu ustawy o płacach. Jak niesłychanie krzywdzący jest projekt ten dla kolejarzy, to zilustrujemy na paru przykładach.

Dotąd jeszcze obowiązuje na kolei sejmowa ustawa o płacach z 13/7 1920 r., która obejmuje zarówno etatowych, jak i nieetatowych.

Obecny rządowy projekt ustawy o płacach odnosić się jednak ma *tylko do etatowych kolejarzy* (publ. praw.), co do nieetatowych zaś, to pobory ich zawisłemi czyni nowy projekt *wyłącznie od rozporządzenia administracyjnego* (Ministerjum Kolei w porozumieniu z Ministerjum Skarbu). W ten sposób *około 90.000 pracowników kol.,* ludzi posiadających także i pierwszorzędne kwalifikacje, pełniących służbę na najważniejszych posterunkach, mających po 10 do 20 i więcej lat pracy za sobą, a prowadzonych niestety ciągle jako „nieetatowi"—wyłącza projekt z pod dobrodziejstwa ustawy i rzuca na pastwę *biurokratycznej samowoli!*

Dlaczego?! Czy wymaga tego istotnie dobro kolejnictwa, by większość kolejarzy pozbawić praw, jakie się przyznaje mniejszości?!

Ale nie dość na tem! Pragmatyki bowiem niema, więc *niema przepisów,* któreby z góry określały, kto jest etatowym, a kto nieetatowym, czyli dziennie płatnym.

Te dopiero w pewnym okresie przejściowym rozstrzygnąć ma samo M. K. Ż., znowu w drodze zwykłego *rozporządzenia administracyjnego!*

I znowu podkreślamy, że te niesłychane wyjątkowe postanowienia *stosują się wyłącznie tylko do kolejarzy,* że podobnie dzikiego podziału nie zna żadna inna gałąź państwowej służby czy też państw. przedsiębiorstwa.

I co o tem wszystkiem myśleć sobie mają masy kolejarskie, które swą paroletnią służbą ofiarną postawiły kolejnictwo polskie — po wojennym chaosie! — dziś już na poziomie, wywołującym *uznanie i pochwały ze strony zagranicy!?*

Widocznie z „wdzięczności" za tę pracę odbiera się dziś kolejarzom wszelkie *bezpieczeństwo prawne i opiekę ustawy,* jak gdyby w ten sposób chciało się w przyszłości stworzyć *zarzewie wiecznych konfliktów i tarć,* które jak najfatalniejsze dla kolejnictwa pociągnąć muszą za sobą następstwa.

Ale i na tem jeszcze nie koniec!

Bo poza krzywdą, jaką wyrządza się specjalnie tylko kolejarzom w ten sposób, że odmawia się im praw, przyznanych innym kategorjom pracowników państwowych — krzywdzi się kolejarzy jeszcze i materjalnie w ten sposób, że sprawę ich uposażenia stawia się w nowym projekcie *daleko gorzej,* aniżeli wygląda ona właściwie dziś. Nie zachowano nawet tych pozorów, by bodaj w skromnej mierze uwzględnić żądania i poprawki organizacji kolejarzy, której — po co? na kpiny?! — przedstawiano projekt do... „uzgodnienia"! *Wszystkie poprawki ciśnięto bez ceremonji do kosza* i kolejarzom chce się narzucić to, co paru tępych a złośliwych biurokratów wymyśliło.

Kcz.

Mowa prez. Sikorskiego

Premjer Sikorski wygłosił onegdaj w Poznaniu dłuższą mowę, w której poruszył szereg zagadnień polskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej. Przedewszystkiem zaznaczył, że oddawna odczuwał potrzebę zetknięcia się bezpośredniego z przedstawicielami tego centrum polskości, najbardziej wysuniętego na zachód.

W dalszym ciągu stwierdził, iż uznanie wschodnich granic Rzplitej zamyka bezwarunkowo jeden z najważniejszych okresów walk o naszą przyszłość, nie rozstrzyga to jednak ostatecznie kwestji całości i niepodległości Rzeczypospolitej. Należy zdać sobie sprawę, że Polska, położona między Niemcami, przenikniętemi nienawiścią odwetu i Rosją, która kultywuje w dalszym ciągu tendencje starorosyjskie zbierania ziem tak zwanych ruskich, ta Polska musi zdobyć się na taki czyn historyczny, aby u nas na zawsze wykluczyć smutne doświadczenia, które poprzednie pokolenia przeżyły. Dziś więcej niż kiedykolwiek rozbrzmiewają głosy publicystów i historyków niemieckich, stwierdzające, że stan dzisiejszy jest to prowizorjum, które w przyszłości usunięte być musi. Dlatego podkreślić należy silnie wybujałą naszą szczerą intencję pokojową wobec całego świata cywilizowanego, co jest zresztą od wieków szczerą intencją narodu polskiego i byłoby błędem i dowodem krótkowzroczności i słabości, gdybyśmy sobie nie zdawali sprawy, że sąsiad nasz na zachodzie dąży na Wschód, by podać rękę Rosji. Wobec tych trudnych warunków należy dążyć do stworzenia tak silnej konsolidacji polskości w naszych trudnych warunkach, by ona raz na zawsze wykluczała wszelkie nam nieprzyjazne rachuby.

W interesie wszystkich obywateli Rzplitej leży, aby proces odniemczania województw zachodnich został jaknajprędzej dokonany. W przededniu podjęcia akcji likwidacji majątków niemieckich, nasza dotychczasowa pobłażliwość, nasza chwiejność, nasz brak decyzji, musi radykalnej ulec zmianie. Rząd chciałby, ażeby w przeciągu roku ta sprawa była bezwzględnie załatwiona. Stan dotychczasowy nie jest do pomyślenia, i każdy. kto ceni suwerenność swojego państwa, zrozumie nasze intencje, gdyż nie o uciskanie mniejszości narodowych idzie, nie o sianie jakiegoś niepokoju wewnętrznego, ale właśnie o pokojową konsolidację która wymaga nieodwołalnie, ażeby nie było obywateli tego rodzaju, którzy w zakresie praw, jak obowiązków wobec państwa nie są ściśle określoną wartością. Ci, którzy w czasie niebezpieczeństwa, w jakiem znajdowała się Ojczyzna, optowali na rzecz obcego państwa, powinni tej opcji ponieść także konsekwencje. Nie można oskarżać z tego powodu Polski o brak humanitaryzmu. Idzie tu tylko o wykonanie paragrafów traktatu wersalskiego, zgodnych ze sprawiedliwością dziejową. To wykonanie postanowień traktatu winno być stałą, niezmienną wytyczną czynników rządowych.

W dalszym ciągu przemówienia poruszył prez. Sikorski sprawy samorządowe. Wyraził przekonanie, że przed samorządem polskim w ogólno-

---

TADEUSZ ZIELIŃSKI. 7)

Kamienny Łan

(„Irezyona").

— Córka moja Metrotyma, uwiedziona przez Polikasta, właściciela Kamiennego Łanu, niedługo cieszyła się swem ułudnem szczęściem. Nie wybaczył jej, że urodziła mu córkę zamiast oczekiwanego syna; i przedtem już nie szanował jej kobiecych uczuć, teraz zaś ostatecznie przeniósł na inne podwórka swą sambukę pieśni i swą przelotną miłość. Niedługo i biedne maleństwo, przez ojca nieupragnione, cieszyło się pieszczotą macierzyńską; im dalej — tem bardziej wątlała i nikła Metrotyma...

— Ciężko jej było pozostawić sierotą swą dzieweczkę, lecz serce nie wytrzymało i pochowano ją nad urwiskiem, wśród zagonów Kamiennego Łanu.

— Drugą żonę dobrał sobie Polikastos odpowiednią i spełniło się jego życzenie: szybko, jednego po drugim urodziła mu dwóch synów. Tembardziej poczuła swe osamotnienie biedna Irezyona. Piastowała swych młodszych braci i kochała, lecz ci podrósłszy, spostrzegli wkrótce jak rodzice poniewierają siostrę i sami zaczęli ją poniewierać. Ulubionem zajęciem ich było, chwytać ją za przepiękne złociste warkocze i poganiać, jak konika. Tak mijały jej młode lata na Kamiennym Łanie śród kamiennych serc.

— Z jakimż trudem namówiła rodziców, by pozwolić jej uczestniczyć w korowodach Demetry eleuzyńskiej! Było daleko musiała więc zamieszkać w domu pewnej mieszkanki eleuzyńskiej, z której córką, Chryzydą zaprzyjaźniła się rychło. Lecz Polikast, który uwiódł był jej matkę, obawiał się losu podobnego dla córki. Choroba zwiększyła jego podejrzliwość i oto gdy przy dźwiękach twej pieśni zakwitł dla Irezyony nowy i nieprzeczuwany raj — macocha przyjechała po nią i z powrotem zabrała ją do zimnego domu rodzicielskiego.

— Po takiej jasności ciemność domu wydała się dwakroć czarniejsza. Raz jeden, jeden tylko, rozjaśnił ją promień świetlisty eleuzyńskiego słońca...

— Wiem — głucho wyrzekł Teramenes.

— A potem i on zniknął. Nie odrazu. Chciwie chwytała się wszelkiej nadziei. Lecz wszystko, co opowiadała jej Chryzyda o twych powodzeniach, dowodziło jej, że niczem jest dla ciebie, że zapomniałeś o niej zupełnie, zupełnie... Ona zaś była wciąż przy tobie duchem, modliła się wciąż do Demetry, abyś ty otrzymał wieniec. Modlitwa jej została wysłuchana. I gdy dowiedziała się o tem, przekonała się, że ty, tak wysoko wyniesiony, nigdy już jej nie dostrzeżesz. A znaczyło to dla niej, że niema już co robić na tym świecie. „Matka moja raz tylko jeden pokochała" — rzekła — „i ja — raz tylko".

— Widzę, synu, że wstrząsnęło cię moje opowiadanie. Zbierz jednak wszystkie swoje siły, to, co usłyszysz teraz, jest jeszcze smutniejsze.

IX.

— Skończyły się eleuzynje — mówiła Antygenja dalej, nadeszły ubywające dni świętego miesiąca. Irezyona milczała wciąż; domownicy, nieskończenie od niej dalecy, zostawiali ją w spokoju.

Lecz oto pewnego ranka macocha jej poczuła jakiś zapach podejrzany w izbie, przekonała się, że sączy się on w dół po schodach z komnatki jej pasierbicy. Otworzyła drzwi, w pokoju było ciemno, okiennice były zamknięte szczelnie i pełno było powietrza ciężkiego, zatrutego. Natychmiast otwarła okiennice i przy samem posłaniu ujrzała blachę z wygasłem zarzewiem, a na posłaniu dziewczynę, nieruchomą i bladą.

Nie mówiąc nic domownikom podążyła do wsi Korydallu, gdyż tam mieszka stara kobieta doświadczona, która wie, jak się zamawia krwotoki i zna zioła lecznicze na wiele cierpień.

Wkrótce po jej odejściu, do świetlicy wbiegła Chryzyda radosna cała: „Irezyono! list do ciebie! List od Teramena!

— Spóźnił się! — jęknął Teramen.

— Tak, spóźnił się. Chryzyda mogła go tylko włożyć do grobu, a razem z nim ten inny, który znalazła pod poduszką. Tam też ujrzała jeden jeszcze, zapieczętowany; na nim napisane było: dla Chryzydy — ona wie. Ten list — oto jest.

Podała Teramenowi zapieczętowany zwitek. Przyjąwszy go drżącą ręką, otworzył go szybko, począł czytać, lecz wkrótce kształty głosek rozpłynęły się we mgle, która pokryła jego oczy. Łkając, upadł na kolana przed kapłanką; ta z milczącem współczuciem położyła mu rękę na głowie.

Płakał wciąż i płakał. Ach, nie były to dobroczynne łzy młode, sprawiające ulgę duszy: czuł, że jakgdyby z każdą chwilą jakaś opona ciepła ogrzewająca go dotąd, odpada odeń i ulata kędyś; że z każdą chwilą ogarnia go chłód coraz większy..

— Za cóż spadło to na mnie, bogowie? Za cóż? Czem zawiniłem wobec was i wobec niej? Wszak z twarzy nawet jej nie znam... Wysłuchaj, matko, i mnie, rozumie się, już teraz zapóźno, niczem nieszczęścia nie naprawię, lecz wysłuchaj mnie i powiedz, na czem wina moja polega?

Opowiedział jej wszystko, co wiedział. Słuchała go milcząc i nie śpieszyła z odpowiedzią.

— Więc czem zawiniłem- nalegał.

— Synu, jako człowiek, jako jeden z wielu, masz słuszność zupełną i niema sędziego tak surowego, którvby ważył się potępić cię. Lecz czy rozumiesz teraz, czemu Nemezyda szczególnie surowemi oczyma patrzy na tych, którym dany jest los wyższy ponad losy ludzkie? Wy, pieśniarze, nie jesteście poprostu ludźmi; dar wasz pokrewny jest proroczemu. Tak, nie znałeś Irezyony; tak, jej nieumiejętne listy dziecinne nie mogły ci dać poznać jej duszy w całości—tej duszy czystej i tkliwej, tej woni niebiańskiej, zagubionej śród pustyni Kamiennego Łanu. Tak, nie mogłeś jej ogarnąć rozumem ludzkim; lecz czemuż nie odezwał się twój pieśniarski, twój proroczy dar? Z wyżyny, na której stałeś, mogłeś był czarować tę duszę cudną słonecznym blaskiem swych promieni, ale ogrzać jej nie mogłeś swem ciepłem. I na tem polega, o przyjacielu, twoja wina wobec Nemezydy.

I oto dlaczego Nemezyda wieńca twego nie przyjęła. Słyszała ona zachwyty ludu, upojonego twą pieśnią, lecz słyszała również szloch samotny tej, która pieśń twoją opłaciła swem życiem młodem. A jest to cena, wyższa nad tę, której wolno żądać się człowiekowi.

Nie wiedziałeś, co to za czysta i tkliwa była dusza; nie wiedziałeś i tego, jak była ci oddana. Wierzaj mi, przyjacielu, nigdy jeszcze człowiek nie należał tak zupełnie do człowieka, jak ona należała do ciebie. Śmierć tę, którą zadała sobie z rozpaczy, czując, że jest porzucona przez ciebie — przyjęłaby dla cię z radością, byle tą jedną jeszcze różą ozdobić drogę twego życia.

(D. c. n.).

ści, a w szczególności przed samorządem poznańskim po okresie przejściowym, otworzy się najlepsza przyszłość.

Następnie omówił sprawę rozstrzelania ks. Budkiewicza.

Na zakończenie premjer stwierdził, że w przyszłość naszą można będzie spokojnie i z ufnością patrzeć, o ile naród polski zdobędzie się na wewnętrzną konsolidację polityczną i gospodarczą. (P.A.T.).

„Praworządność" obszarnicza

W num. 90 „Gazety Warszawskiej" ukazał się artykuł p. t. „Zapowiedź agitacji socjalistycznej", wymierzony przeciwko moim wywodom w artykule „Robotnika" z d. 31-go marca p. t. „Dotychczasowe wyniki „reformy" rolnej".

Nie będę wdawał się w polemikę z autorem endeckim na temat „praworządności", o której pisze, robiąc partji naszej i mnie zarzut z tego powodu, iż uważamy za jedno z najważniejszych zadań państwowych przeprowadzenie reformy rolnej w myśl potrzeb mas bezrolnych i małorolnych.

Artykuł organu obszarników jest znamienny z tego względu, że pojawił się właśnie w chwili, gdy Chjena układa się z Piastem, a jednym z głównych przedmiotów targu politycznego jest sprawa reformy rolnej. I oto w tej właśnie chwili obszarnicy z całą zajadłością napadają na żądanie sprawiedliwej reformy rolnej, stając w obronie prawa „własności" obszarniczej. Endecy twierdzą, że oni też są zwolennikami reformy rolnej, ale jak można chcieć reformy rolnej, a jednocześnie bronić świętej własności obszarniczej?!

Tę dwulicowość endecką w sprawie reformy rolnej wytykamy od dawna. Dziwi nas tylko, że Piastowcy, którzy przecież, o ile chodzi o Małopolskę, reprezentują olbrzymie masy małorolnego włościaństwa, nie widzą tej podwójnej gry obszarników.

Przypominamy endeckiemu autorowi, że dla nas wegetowanie suchotnicze małych gospodarstw poniżej 2 hektarów jest nonsensem z punktu widzenia społeczno-gospodarczego, a przecież takich gospodarstw jest niemal połowa. Zwłaszcza w Małopolsce procent ten jest znacznie większy, niż w b. Kongresówce.

Dlatego też my, jako partja, stojąca na straży interesów ludu pracującego miast i wsi, musimy pilnie baczyć, by z reformy rolnej nie robiono jakiejś „ofiary" ze strony obszarników, t.. j. ochłapu, rzuconego Piastowi przy tworzeniu wspólnego rządu chjeńsko-piastowego, lecz, by reforma rolna była kamieniem węgielnym ustroju agrarnego, dającego olbrzymiej masie małorolnych i bezrolnych możność życia i egzystencji.

Opowiadanie o tak zwanej kulturze rolnej wielkiej własności obliczone jest na nieświadomych istotnego stanu rzeczy ludzi. Małe i średnie gospodarstwa włościańskie są u nas prowadzone wzorowo, każdy cal ziemi jest wyzyskany z pożytkiem, niema wypadku, żeby gospodarstwo włościańskie zamrażało ziemniaki, czy też okopowe. Zresztą, chcących się przekonać o gospodarce obszarniczej, proszę przejrzeć pracę b. ministra rolnictwa Janickiego, który smaga obszarników za to, że w skandaliczny sposób gospodarują. Co ma państwo z tego, że obszarnik X. lub Z. gospodarujący na 500-włókowem gospodarstwie zbierze produkty rolne, i je magazynuje, śrubując ceny i przyczyniając się do dewaluacji marki polskiej?! Wystarczy przyjrzeć się w powiatowych miasteczkach ogromnej ilości fur chłopskich, zwożących produkty rolne na rynek. Żaden włościanin nie jest w stanie zmagazynować zboża, bo to, co on wyprodukuje, musi natychmiast spieniężyć na potrzeby swojej rodziny i inwestycje w małem gospodarstwie.

Stąd też dla nas jest jasny wniosek, że dążyć musimy z całą bezwzględnością do przeprowadzania reformy rolnej, wychodząc z założenia konieczności gospodarczych i społecznych. Nie chcemy od obszarników żadnych „darowizn", wyrażających się w śmiesznych cyfrach. Może to wystarczy menerom piastowym wzamian za kilka tek ministerjalnych, ale nie dla nas! My wiemy, że tysiączne rzesze ludu wiejskiego z zamarciem serca śledzą to, co robi Sejm, dla poprawienia ich katorżniczej doli. I my jesteśmy rzecznikami interesów i pragnień tych rzesz, endecki zaś apostoł „praworządności", t. j. nienaruszania majątków obszarniczych nie przekona chyba tych tysięcznych mas, że powinni się poświęcać dla dobra obszarników, na ołtarzu „praworządności" obszarniczej.

Zresztą nietylko my tak rozumujemy, ale każdy uczciwy obserwator naszego życia wiejskiego. Chcemy ugruntować byt olbrzymiej masie ludu wiejskiego kosztem kilku tysięcy obszarników, czyż to ludzie światli mogą nazywać bezprawiem, czy w tych warunkach można liczyć na dobrą wolę i łaskę pańską? Nam się wydaje, że nie!

Interes żywotny masy włościańskiej domaga się nie „darowizn" obszarników, którzy zresztą słono każą sobie płacić za każdą sprzedaną dobrowolnie morgę, lecz ustawy agrarnej, któraby definitywnie rozstrzygnęła sprawę głodu ziemi na korzyść ludu wiejskiego i zgodnie z interesem państwa.

J. Kwapiński.

Przesilenie wewnętrzne w państwach bałkańskich.

II.

W Bułgarji położenie wewnętrzne zaostrzyło się również bardzo poważnie. W pierwszej połowie marca gabinet przywódcy bułgarskiej partji chłopskiej, od trzech przeszło lat sprawujący rządy na sposób dyktatorski, musiał ulec rekonstrukcji, parlament zaś sofijski: Sobranje, w którem gabinet Stambolijskiego rozporządzał nikłą, ale zato zwartą większością, został rozwiązany. Nowe wybory parlamentarne odbyć się mają za dni dziesięć (dn. 22 b.m.) i mają rozstrzygnąć: czy rządy nadal sprawować będzie radykalne stronnictwo chłopskie, przewodzone przez Stambolijskiego, czy też rządy obejmie koalicja stronnictw mieszczańskich, dotąd znajdująca się w opozycji względem rządu dotychczasowego.

Powodów tego kryzysu wewnętrznego, który nie wybuchł nagle, trwał bowiem w stanie nawpół utajonym od długiego szeregu tygodni, szukać należy w przesileniu, jakie przechodzi od długiego, już czasu stronnictwo rządzące: partja chłopska oraz w związku z tem i dotychczasowy gabinet, złożony z samych członków tego stronnictwa. Mianowicie trzech dotychczasowych ministrów: Tarlakow (minister finansów)· Tomow (wojny) i Manolow (kolei) od dłuższego już czasu nie godzili się na politykę bezwzględnego prześladowania przeciwnych, zarówno stronnictwu chłopskiemu, jak i samemu rządowi, partji politycznych, stosowaną przez faktycznego króla Bułgarji — Stambolijskiego. Stambolijski, swych zaciętych — to prawda — przeciwników politycznych zwalczał metodami istotnie bałkańskiemi: lekceważąc artykuły konstytucji o wolności osobistej, a nawet nietykalności poselskiej, wolności druku i zgromadzeń. W wypadkach, kiedy naruszanie konstytucji przez rząd, powołany do jej wykonywania i przestrzegania, mogło być zbyt jaskrawe, Stambolijski, opierając się na swej większości chłopskiej, przeprowadzał nowe prawa, uzupełniał stare, a to w sposób, sprzeczny z ustawami zasadniczemi i na mocy tych nowych czy odnowionych i uzupełnionych praw, gnębił opozycję. Cała działalność prawodawcza Sobranja sofijskiego w ciągu ostatnich miesięcy, zamknięta była właśnie w ramach bezwzględnego zwalczania opozycji. Przeciw działalności Sobranja wystąpili właśnie trzej wyżej wymienieni ministrowie, popierani przez drobny odłam chłopskiej frakcji parlamentarnej.

Stambolijski, poparty przez pozostałych członków gabinetu, zmusił swych trzech kolegów oponentów do ustąpienia z zajmowanych stanowisk; chcąc zaś ukryć istotne powody dymisji trzech ministrów, zmusił jednocześnie do ustąpienia swego politycznego przyjaciela, ministra spraw wewnętrznych, Rajko Deskalowa, nadając w ten sposób rekonstrukcji gabinetowej zewnętrznie pozory zmiany natury osobistej, nie zaś rzeczowej, zasadniczej.

Ustąpienie atoli trzech ministrów-przeciwników Stambolijskiego, zaciążyło fatalnie na losach samego gabinetu. Część, bardzo drobna wprawdzie, grupy parlamentarnej chłopskiej, wypowiedziała się za usuniętymi ministrami, przeciwko Stambolijskiemu i jego polityce wewnętrznej. Wskutek tego, drobna większość, przy pomocy której Stambolijski rządził od szeregu lat, przestała być większością, gabinet bułgarski zrekonstruowany, wewnętrznie ściślej spojony, postradał podstawę w Sobranju sofijskiem. Nie chcąc wypuścić władzy z rąk, Stambolijski zmusił, dosłownie zmusił, króla Borysa III, do podpisania ukazu, rozwiązującego dotychczasowe Sobranje i rozpisującego nowe wybory parlamentarne na przyszłą niedzielę.

Walka wyborcza toczy się dziś w Bułgarji w całej pełni. Stambolijski opiera się na aparacie administracyjnym i ufa, że przy pomocy presji organów rządowych przeprowadzi wybory po swej myśli, na korzyść stronnictwa chłopskiego. Opozycja zaś wytęża również wszystkie swe siły, aby odnieść zwycięstwo. Położenie jednak opozycji jest dosyć ciężkie. Najtęższe jej głowy, najwybitniejsi członkowie stronnictw opozycyjnych bądź trzymani są przez rząd Stambolijskiego w więzieniach, bądź też musieli emigrować. A do tego akcja opozycji rozwijać się może w bardzo trudnych, nieprzyjaznych warunkach, pozbawiających naprawdę stronnictwa wrogie Stambolijskiemu prawa zgromadzania się i nieskrępowanego, zgodnie z konstytucją, wypowiadania się słowem i drukiem.

Za dziesięć dni wyniki tej walki będą już znane, a wtedy wyjaśni się, czy życie wewnętrzne Bułgarji pchnięte zostanie na drogi spokojnego rozwoju, czy też przesilenie dotychczasowe przejdzie w stan chroniczny, a może nawet się zaostrzy.

A i w trzeciem państwie bałkańskiem, *w Rumunji*, naszym sąsiedzie południowo-wschodnim, wewnętrzna sytuacja jest dziś pogmatwana. Tłem kryzysu, jaki Rumunja również dziś przeżywa, jest walka o nową konstytucję. Aczkolwiek konstytucja ta, t. z. konstytucja Wielkiej Rumunji, jest już przez Parlament bukareszteński przyjęta (w końcu marca r. b.), to jednak zacięcie ją zwalczają dotąd zarówno stronnictwo chłopskie, jak i skrajni nacjonaliści rumuńscy.

Rumuńska partja chłopska występuje wrogo przeciw nowej ustawie zasadniczej z tego powodu, że nie uwzględnia ona w sposób dostateczny interesów drobnych rolników, że umacnia poniekąd stan posiadania wielkiej własności bojarów mołdawwiańskich i wołoskich. Nacjonaliści zaś rumuńscy nie są zadowoleni z nowej konstytucji dlatego, iż proklamuje ona, w każdym razie na papierze, równouprawnienie mniejszości narodowych i wyznaniowych, a to zgodnie z zobowiązaniem międzynarodowem, jakie Rumunja była zmuszona przyjąć.

Na gruncie tedy tych różnorodnego społecznego i politycznego gatunku antagonizmów, rozgorzała dziś w Rumunji walka wewnętrzna, dopiero rozpoczęta, której końca i wyniku przewidzieć dziś jeszcze nie można.

We wszystkich zatem trzech państwach bałkańskich panuje przesilenie wewnętrzne. Sytuacja, wytworzona przez to na Bałkanach, ma również bardzo ważne znaczenie międzynarodowo - polityczne. Oto, w przededniu rozpoczęcia nowej konferencji pokojowej pomiędzy wielkiemi mocarstwami a Turcją, mającej doprowadzić do pokojowego ułożenia stosunków na Bliskim Wschodzie, państwa bałkańskie znajdują się w stanie wewnętrznego wrzenia, a tedy i zewnętrznego osłabienia. Korzyści z takiego stanu rzeczy ciągnąć może i ciągnąć będzie przeciwnik: Turcja

J. Most.

Liceum Krzemienieckie dziś i przed stu laty.

(Korespondencja własna)

Choć już koniec marca — na Wołyniu dopiero roztopy wiosenne. Drogi błotniste, miejscami wprost nie do przebycia. Na wielkich przestrzeniach ziemi wołyńskiej spotyka się jeszcze ślady ogromnego zniszczenia wojny. Druzgocący walec wojny sześcioletniej przechodził tędy najmniej pięciokrotnie. Ziemia urodzajna jeszcze poorana rowami strzeleckiemi, kule armatnie i granaty pozostawiły głębokie doły i wyrwy, a zwoje drutu kolczastego porzucone koło plantu kolejowego, mówią o niezabliźnionych ranach wojny. Zniszczenie budynków ogromne, zwłaszcza w pamiętnym trójkącie twierdz: Równo-Dubno-Łuck.

Po 20-godzinnej podróży koleją z Warszawy docieramy do znanego z przed stu laty siedliska wszystkich zakładów naukowych na Wołyniu i Podolu: do Krzemieńca. Malownicze jest położenie tego miasta, o którem pisarz Rolle w swej książce o Tadeuszu Czackim i Liceum Krzemienieckiem trafnie podaje, że „cicha ta i głucha dotąd mieścina uznana z góry za najodpowiedniejsze miejsce do założenia wzorowego zakładu wychowawczego, rzucona nieledwie w samym środku gubernji, wolna od nacisku dykasterjów (urzędów) wykonawczych i trybunału.." Krzemieniec leży w kotlinie, otoczony wieńcem gór wyżu wołyńskiego, poprzecinanego wąwozami i jarami. Nad miastem K. panują góry: Królowa Bona, Czercze, Wołowa, Dziewicze i inne.

Krzemieniec zasłynął, kiedy w r. 1805 Tadeusz Czacki przy współudziale ks. H. Kołłątaja założył w nim zakłady naukowe, podniesione w 10 lat później do stopnia Liceum. Krzemieniec posiadał przed stu laty zreformowane gimnazjum (zastępujące czasowo uniwersytet), szkołę nauczycieli ludowych, mechaników, chirurgów, instytut guwernantek. Liceum krzemienieckie miało nadzór nad szkolnictwem całego Wołynia, gdzie po miastach powiatowych były szkoły powiatowe (kurs ośmioletni, program nauczania zbliżony do dzisiejszych gimnazjów); a po miastach mniejszych i wsiach były szkoły elementarne. Czacki stworzył fundację licealną i dzięki niebywałej energji fundatora zakład naukowy stanął na wyżynie swego zadania. Umieszczony w budynkach poklasztornych Bazyljanów, już w pierwszym roku szkolnym (1805—6) skupił i kształcił 422 uczniów; w pięć lat później w pamiętnym roku wojny (1812) zakład liczy 693 uczniów i uczenic. Zapisy na Liceum sięgały pół miljona rubli. Zakład szczyci się wybitnemi siłami profesorskiemi z uniwersytetów: krakowskiego, warszawskiego i wileńskiego, między któremi są takie nazwiska, jak Joachim Lelewel, A. Feliński i Euzebjusz Słowacki, ojciec Juljusza .Uczniami Liceum byli A. Malczewski, autor „Marji", powieściopisarz J. Korzeniowski i nieśmiertelny Juljusz Słowacki, urodzony i wychowany w Krzemieńcu (3 kwietnia 1809 r.).

Kiedy rząd carski po 25 latach świetnej działalności zamykał Liceum i przenosił zakłady do Kijowa, Liceum miało wspaniałe wyposażenie: bogatą bibljotekę, wartości blisko 60 tys. rubli, gabinety fizyczny i zoologiczny, zbiory numizmatyczne, ogród botaniczny i budynki szkolne, sprzedane wówczas przez rosyjskie min. oświaty za 200 tysięcy rubli funduszowi prawosławnego duchowieństwa.

Przez lat 90 starał się carat zatrzeć najmniejsze bodaj ślady z okresu świetności Liceum. Zdawało się, że z dzieła Czackiego nic już nie pozostało. W murach zakładów naukowych, które były w początkach minionego wieku centrum oświaty i polskości na Wołyniu, przez blisko sto lat wychowywano najzacieklejszych rusyfikatorów: popów prawosławnych.

W maju 1921 roku wskrzeszone zostaje Liceum przez Min. Oświaty Rzeczypospolitej Polskiej. Dziś po dwóch blisko latach wznowionej działalności Liceum już prawie normalnem rozwija się życiem. Liceum składa się z państwowego gimnazjum (7 klas pełnych, na przyszły rok szkolny pierwszy raz matura), z seminarjum nauczycielskiego, z preparandy i szkoły elementarnej. Obecnie jest ogółem uczniów i uczenic 660, w tej liczbie przeważają dzieci z za kordonu bolszewickiego, z Wołynia, Podola, a nawet z Małopolski. W internacie całkowite utrzymanie i opiekę ma blisko 300, w tem przeszło połowa na koszt zakładu, część na ulgowych warunkach, reszta za pełną opłatą, która obecnie wynosi 60 tys. marek miesięcznie (zupełne utrzymanie). Dotąd Liceum było na etacie Min. Oświaty, od 1-go maja b. r. przechodzi do swego pierwotnego założenia, t. j. będzie utrzymywane kosztem swej własnej fundacji. Do Liceum należy 460 dziesięcin lasu starego, 2 tysiące dziesięcin ornej ziemi, budynki szkolne i zabudowania liczne, służące jako mieszkania dla sił nauczycielskich, oraz wspaniały ogród. Z ramienia Min. Oświaty ma pieczę nad Liceum wizytator p. M. Piekarski. Dyrektorem gimnazjum jest p. Wilkoszewski, zastępcą prof. J. Pięta, preparandą i internatem zawiaduje p. Kisielewicz. Grono nauczycielskie składa się z kilkudziesięciu osób. Nauka udzielana jest koedukacyjnie (dla chłopców i dziewcząt), internat podobnie. Prawie 96—96% uczniów — to młodzież polska i katolicka. W Krzemieńcu bowiem istnieje prywatne gimnazjum ruskie, do którego uczęszcza przeważnie młodzież żydowska i ruska.

Zakład naukowy na dalekich kresach wschodnich o tradycjach Czackich, Kołłątajów, Lelewelów, Słowackich, wsparty o silną materjalnie fundację licealną, która dziś przedstawia ogromne bogactwo, umożliwiające przy racjonalnej gospodarce należyte wyposażenie zakładowi — ma przyszłość świetną, jako ośrodek polskiej kultury. Sam Krzemieniec, miasto 25 tys., zaledwie w piątej części polskie, ożywia się dzięki działalności Liceum. Przybysz spotyka tu wiele śladów i pamiątek po Słowackim. Krzemieńczanie dumni są, że Juljusz wśród nich się urodził. W farze znajduje się wspaniały pomnik Juljusza dłuta W. Szymanowskiego, a słowa na nim wyryte: ...„Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei..." — dziś w odniesieniu do Liceum, okazują się wieszczemi!

Krzemieniec, 3 kwietnia 1923.

Zygmunt Piotrowski.

Kronika parlamentarna.

Dziś o godz. 12 w poł. posiedzenie Z. P. P. S.

NOWE PROJEKTY USTAW.

W ciągu ostatnich dni Rząd złożył do laski marszałkowskiej następujące projekty ustaw:

1) *o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia albo wykonania pracy.* Chodzi o ustawę, złożoną a nierozpatrzoną przez Sejm Ustawodawczy, znoszącą antistrajkowe paragrafy rosyjskiego kodeksu karnego i wprowadzającą inne przepisy, bardziej dostosowane do nowoczesnych pojęć o stosunku robotnika do pracodawcy,

2) *o uzupełnieniu ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej*, wprowadzającem sądy doraźne, jako karę za lichwę,

3) o rozciągnięciu na b. zabór rosyjski obowiązującej w Małopolsce ustawy *o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników od wypadków*,

4) *o sądach powiatowych i sędziach pokoju*, przewidująca urzędy sędziów powiatowych z nominacji, oraz urzędy *sędziów pokoju z wyboru*. Sędzią pokoju może być

wybrany każdy obywatel, który ukończył lat 30, włada językiem polskim w słowie i piśmie, jest nieskazitelnego charakteru i ukończył przynajmniej szkołę powszechną.

ZGON POSŁA HENRYKA RADZISZEWSKIEGO.

Wczoraj w nocy zmarł nagle poseł Henryk Radziszewski, członek Związku Ludowo - Narodowego. Zmarły był również posłem na Sejm Ustawodawczy. Na miejsce posła Radziszewskiego, wybranego do Sejmu z listy 8 w okręgu Kalisz — Turek — Wieluń, wchodzi p. Józef Kawecki, sekretarz generalny Zw. Ludowo-Narodow.

Kronika polityczna.

MARSZAŁEK TRĄMPCZYŃSKI O WIĘKSZOŚCI CHJEŃSKO - PIASTOWEJ.

P. marszałek Senatu Trąmpczyński w wywiadzie z przedstawicielem „Kurjera Polskiego" w sprawie tworzącej się większości chjeńsko - piastowej, oświadczył, co następuje:

„Osobiście jestem za stworzeniem „wielkiej" większości parlamentarnej, przeciwny zaś „małej", nie mogącej zapewnić Rządowi parlamentarnemu stałego i pewnego poparcia. Nowotworzącą się większość zaliczam właśnie do tej drugiej kategorji. Jestem tedy przeciwnikiem tak sztucznie skleconej większości, obrachowanej na przeciąg kilku tygodni i w nowoplanowaną większość nie wierzę. Nie ma ona sensu dlatego, iż nie umożliwi stworzenia Rządu parlamentarnego. Jestem przekonany, że nowoplanowana większość rozbije się już w zaraniu o kwestję osobistości.

Na pytanie, czy możliwe jest uzgodnienie stanowiska prawicy i Piasta w sprawie reformy rolnej, p. marszałek odpowiedział, że dopóki będzie ta kwestja traktowana ze stanowiska partyjno-politycznego, nie może być mowy o tem, by ruszyła z miejsca. Powinna być ona traktowana tylko ze względu na interes produkcji państwowej.

POWRÓT PREZESA RADY MINISTRÓW DO WARSZAWY.

W związku z podaną przez prasę wiadomością o przyjeździe w nocy dn. 11 b. m. premjera do Warszawy, dowiadujemy się, że gen. Sikorski przybędzie dziś o g. 7.25 r. Na spotkanie premjera udadzą się na dworzec kolejowy: minister Darowski, jako zastępca gen. Sikorskiego, wice-minister Studziński, komisarz Rządu Fr. Anusz, dowódca miasta gen. Suszyński, oraz sekretarz p. Logożyński.

ZMIANA KIERUNKU „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO"

Jak wiadomo, przed kilkunastu miesiącami „Dziennik Poznański", jedno z najstarszych pism w Wielkopolsce, przeszedł w ręce endecji z rąk zachowawców poznańskich. Obecnie, jak się dowiadujemy, w Związku z niezadowoleniem z polityki endeckiej, które objawiło się wśród obszarników wielkopolskich, pismo to przechodzi napowrót do dawnej polityki konserwatywnej, umiarkowanej i ostrożnej. „Dziennik Poznański" jest pismem bardzo wpływowem i utrata tej placówki będzie dla endecji bardzo bolesna.

TELEGRAMY.

Dokoła sprawy odszkodowań

ANGLJA A NARADY FRANCUSKO-BELGIJSKIE.

Londyn, 11 kwietnia. (PAT.). Według „Daily Telegraph" ambasador francuski w Londynie, który dziś wraca z Paryża do Londynu, ma przywieść dla rządu angielskiego ważne informacje rządu francuskiego. Między Paryżem a Londynem istnieje pewna różnica zdań co do metod usunięcia istniejącej różnicy poglądów na rozwiązanie zagadnienia odszkodowań. Podczas gdy w Londynie uważają za pożądane, by ambasadorowie angielski i włoski obecni byli przy każdej naradzie francusko-belgijskiej w kwestji Ruhry, życzeniem Francji jest przeprowadzić wymianę zdań uprzednio między Paryżem, Brukselą i Rzymem, a następnie dopiero wszcząć narady z rządem angielskim.

O ROZWIĄZANIE KWESTJI ODSZKODOWAŃ.

Wiedeń, 11 kwietnia. (A. W.). „Der Tag" donosi z Paryża: Między Paryżem, Londynem, Brukselą a Rzymem jest w toku żywa wymiana myśli, którą należy uważać za przygotowanie do utworzenia jednolitego frontu sojuszników celem wspólnego rozwiązania kwestji reparacyjnej. W paryskich kołach politycznych obiegają pogłoski, że istnieje zamiar zażądania od Niemiec w formie ultimatum ustąpienia w zatargu o Zagłębie Ruhry. Jeśli Niemcy żądaniu temu nie uczynią zadość, zagrozi się im blokadą portów w Hamburgu i Bremie.

NIEMCY WOBEC PLANU NEUTRALIZACJI NADRENJI.

Wiedeń, 11 kwietnia. (A. W.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Minister Rosenberg w najbliższych dniach wygłosi w Reichstagu mowę, w której ma oświadczyć, że Niemcy nie przyjmą żadnej propozycji, dotyczącej zmiany prawnopaństwowego stanowiska Nadrenji.

RADA LIGI NIE ZAJMIE SIĘ SPRAWĄ ZAGŁ. RUHRY.

Wiedeń, 11 kwietnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wedle doniesień angielskich Rada Ligi Narodów na najbliższej swej sesji nie będzie się zajmowała sprawą zagłębia Ruhry, ponieważ wszyscy bez wyjątku członkowie Rady uważają, iż omawianie tej kwestji w chwili obecnej byłoby ze wszech miar szkodliwe.

W Zagł. Ruhry

DALSZY MARSZ WOJSK FRANCUSK.

Berlin, 11 kwietnia. (A. W.) Oddział wojsk francuskich wkroczył 11 b. m. do ośrodka przemysłowego w zagłębiu rzeki Neckar. Jak dotychczas, nie ustalono, czy akcja ta jest rozszerzeniem okupacji.

ZNÓW RANIONO ŻOŁNIERZA FRANCUSKIEGO.

Düsseldorf, 11 kwietnia. (PAT.). W Fielendorfie niewykryty sprawca strzelił do patrolu francuskiego, raniąc lekko dowódcę patrolu. Zarządzono sankcje karne.

KONTRYBUCJE.

Essen, 11 kwietnia. (PAT.). Z powodu zamordowania żołnierza francuskiego, Schmidta, na miasto nałożono grzywnę w wysokości 100-u miljonów marek, które mają być spłacone w ciągu dni 10-iu.

Berlin, 11 kwietnia. (PAT.). Władze okupacyjne nałożyły na miasto Buer 50 miljonów, a na Duisburg — kontrybucję w wysokości 75 miljonów marek niemieckich z powodu sabotażu, dokonanego na przewodach telegraficznych.

W izbie gmin.

PARTJA PRACY DOMAGA SIĘ USTĄPIENIA BONAR LAWA.

Londyn, 11 kwietnia. (A. W.). Wczorajsze posiedzenie Izby Gmin miało ciekawy przebieg. Chodziło o kwestję dość podrzędnej wagi, mianowicie o zatrudnienie wysłużonych żołnierzy w służbie cywilnej. Stronnictwo robotnicze przy tej sposobności bardzo ostro atakowało rząd, poczem przy głosowaniu nad pewną kwestją natury czysto technicznej upadł wniosek rządowy, odrzucony 145 przeciw 137 głosom. Członkowie stronnictwa robotniczego po owem głosowaniu domagali się dymisji gabinetu, poczem przerwano posiedzenie. W kołach rządowych sądzą, że gabinet do dymisji się nie poda i jeszcze raz przedłoży Izbie odrzucony wniosek.

Londyn, 11 kwietnia. (PAT.). Nie jest też wykluczone, że doświadczenie dnia wczorajszego spowoduje pewne nieznaczne przekształcenie gabinetu przez włączenie doń lewego skrzydła unjonistów, którego przywódcą jest Chamberlain.

Z Międzynarodowego Biura Pracy.

Genewa, 11 kwietnia. (PAT.) P.R. Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy wysłuchała sprawozdania angielskiego delegata z ramienia związków robotniczych, który zwrócił uwagę Rady na to, że rząd angielski dotychczas nie zastosował postanowień konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, poczem zaproponował, aby Rada uchwaliła wniosek, wzywający Alberta Thomasa do skomunikowania się z angielskim ministrem pracy, w celu spowodowania oświadczenia co do terminu, w którym konwencja o 8-godzinnym dniu pracy zostanie w Anglji zastosowana. Większość Rady nie przychyliła się do powyższego wniosku delegata angielskiego, przyjmie natomiast prawdopodobnie w dniu dzisiejszym wniosek Jouhaux, zmierzający do mianowania komisji, która zbada praktyczne środki dla przyśpieszenia zastosowania postanowień o 8-godzinnym dniu pracy w tych wszystkich krajach, gdzie dotychczas nie zostały one zastosowane.

Echa procesu arc. Cieplaka.

Londyn, 11 kwietnia. (P.A.T.). „Daily Mail" donosi, że rząd sowiecki wystosował do kierownika angielskiej misji w Moskwie drugą notę z odpowiedzią na protest Anglji w sprawie prześladowania kościoła przez sowiety. Nota ta, podobnie, jak pierwsza, której przyjęcia odmówił rząd angielski, jest utrzymana również w niewłaściwym tonie.

Stosunki angielsko-sowieckie.

Berlin, 11 kwietnia. (A. W.). „Daily Mail" donosi, iż w związku z nieprzyzwoitą notą sowietów na interwencję Hodgsona w sprawie arcybiskupa Cieplaka i towarzyszy — zachodzi możliwość odwołania brytyjskiej misji handlowej w Moskwie oraz sowieckiej misji handlowej z Anglji.

Napad na konsulat estoński w Petersburgu

Moskwa, 11 kwietnia. (A. W.) Na konsulat estoński w Petersburgu zorganizowano napad, jako odwet za rozstrzelanie w Rewlu komunisty Krouksa. Tłum wywalił drzwi i okna, wtargnął do gmachu, gdzie przez dwie godziny rabowano i niszczono wszystko, co wpadło pod rękę. Urzędnicy konsulatu ukryli się do piwnicy i uniknęli śmierci jedynie dzięki temu, że ich nie znaleziono.

Sytuacja w Kłajpedzie.

Kłajpeda, 11 kwietnia. (A. W.). Położenie w Kłajpedzie jest nadal zaostrzone. Rokowania z przedstawicielami społeczeństwa niemieckiego nie wydały żadnych rezultatów. Ze strony niemieckiej domagają się usunięcia Budrysa, opuszczenia Kłajpedy przez urzędników litewskich, a wprowadzenia z powrotem urzędników niemieckich oraz postawienia zburzonych przez Litwinów pomników niemieckich na dawnych miejscach. Przedstawiciele związków zawodowych bardzo słabą większością, gdyż zaledwie 80 przeciw 77 głosom postanowili przerwać strajk generalny i przystąpić do pracy. Niezależnie jednak od tego głosowania, w czwartek ma się odbyć głosowanie powszechne w fabrykach, którego wynik będzie prawdopodobnie odmienny od uchwały przedstawicieli związków i strajk wybuchnie na nowo. Związki zawodowe uzależniają kontynuowanie pracy od wypuszczenia na wolność działaczów politycznych, trzymanych w więzieniu.

Podróż premjera Sikorskiego

Poznań, 11 kwietnia. (A. W.). Dziś przed południem gen. Sikorski przyjmował w dalszym ciągu delegacje na zamku. Po śniadaniu w kasynie wojskowym, wydanym przez gen. Raszewskiego, premjer wyjechał do Torunia.

PREMJER SIKORSKI W TORUNIU.

Toruń, 11 kwietnia. (PAT.) Dziś o g. 8 m. 20 wieczorem przybył do Torunia samochodem premjer Sikorski. Przed gmachem województwa powitali premjera wojewoda Brejski, prezydent miasta Michałek i w zastępstwie dowódcy O. K. gen. Zemanek. Prezes Rady Ministrów przyjął kilka delegacji.

Toruń, 11 kwietnia. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 wiecz. odbył się tutaj w Arthushofie bankiet, wydany na cześć premjera Sikorskiego.

Wiadomości telegraficzne.

— Reuter donosi, iż głównodowodzący wojskami powstańczemi w Irlandji, Liam-Lynch, wzięty do niewoli, zmarł wskutek odniesionych ran. (P. A. T.).

— „Pall Mall Gazette" donosi, że zdaniem specjalistów, niema nadziei, aby Bonar Law prędko wyzdrowiał ze swej choroby krtani. (P.A.T).

— „Petit Journal" donosi, że na konferencji w Lozannie Francję będzie reprezentował gen. Pelle. (P.A.T).

— Proces patriarchy Tichona został odłożony o kilka dni. Termin ostatecznie nie został jeszcze ustalony. (A. W.).

Prowincja.

Łowicz.

(Korespondencja własna).

Przed wyborami do Rady miejskiej.

Z powodu wystąpienia kilku członków z łowickiej Rady miejskiej, zarówno z prawicy, jak i z lewicy i braku zastępców na listach z poprzednich wyborów, Rada miejska na jednem z posiedzeń postanowiła się rozwiązać.

Jak wiadomo, nowe wybory odbędą się d. 15 kwietnia. Miejscowa endecja i wszelkiego rodzaju kołtunerja, jak widzimy z olbrzymich plakatów, przystępuje do wyborów pod bałamutnym szyldem „Wszechstanowego Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego". Ten „Wszechstan" rzuca się w oczy przy czytaniu podpisanych nazwisk w liczbie 59. Można tam zobaczyć przemysłowców, kupców, sklepikarzy, właścicieli domów, no, oczywiście, i księży, oraz dwóch otumanionych robotników na okrasę.

Miejscowy organ „Chjeny" „Łowiczanin" zanosi się z radości, że nareszcie ustąpiła znienawidzona przez „Chjenę" Rada miejska, na której czele stał człowiek o demokratycznych poglądach, dr. St. Stanisławski, jednocześnie burmistrz miasta.

Warto też zwrócić uwagę, jakich to metod używają nasi prawicowcy podczas agitacji. Na wszystkich zebraniach krzyczą z patosem agitatorzy „Chjeny": „Na cóż nam są potrzebne pomiary miasta i regulacje, które prowadzi „socjalistyczny" Magistrat (w zarządzie miasta jest jeden socjalista); na co aprowizacja miejska? Żadne przedsiębiorstwa nie powinny być w rękach Magistratu, niepotrzebna jest budowa kolonji robotniczo-urzędniczej, na którą Magistrat zaciągnął pożyczkę, niepotrzebne są parki, które chce urządzić Magistrat, poto chyba, żebyście wy, mieszkańcy, płacili za to podatki".

Naturalnie, nieświadomi mieszkańcy, wyczerpani drożyzną i niedostatkiem, przytakują temu, sądząc, że Chjena dla ich dobra nie każe im płacić podatków na takie „zbytki". Nie zdają sobie sprawy z tego, że bez pomiarów i regulacji nie można zaprowadzić kanalizacji, że dotychczas Magistrat i obywatele nie wiedzieli, gdzie są granice ich posiadłości itp. A co będzie, jeśli Magistrat zniesie aprowizację? Wtedy wolne paskarstwo będzie drzeć skórę z biednego konsumenta, bo pozbawi go się poważnego konkurenta. Klasa pracująca powinna zrozumieć, że o ile Samorząd prowadzi jakieś przedsiębiorstwo, np. łaźnię, rzeźnię, elektrownię, hale targowe — to całkowity zysk z tych przedsiębiorstw wpływa do kasy Magistratu, a nie do kieszeni prywatnego przedsiębiorcy, i właśnie dzięki temu podatki mogą być mniejsze i Magistrat nie będzie zdany na łaskę losu.

Albo budowa kolonji robotniczej lub parku! Nie trzeba chyba tłomaczyć, że tylko wróg klasy pracującej może nazwać je niepotrzebnemi, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy odczuwa się szalony brak mieszkań, a kapitaliści nie chcą budować — wolą spekulować ze szkodą dla państwa. Za to, że ustępujący Magistrat i Rada prowadziły te instytucje z pożytkiem dla mieszkańców, z olbrzymim nakładem pracy, przy braku gotówki i dewaluacji marki, należy się im jedynie uznanie.

Stefan Maluchnik.

Głosy Czytelników.

Jak na pustyni...

Na przystanku Anin kolejki wawerskiej jest tylko słup z latarnią, która od lat nie funkcjonuje. Pozatem niema nic: ani ławki, na której mogliby spocząć czekający na pociąg, ani budki, w której mogliby uchronić się od deszczu, śniegu i wiatru. Możeby Zarząd kolejki raczył pomyśleć o jakiem takiem ucywilizowaniu przystanku?

Podróżny

Los oświaty w pow. Augustowskim.

Od roku przeszło los oświaty w pow. Augustowskim spoczywa w ręku niejakiego p. Włodzimierza Zamorskiego, który został powołany na stanowisko inspektora szkolnego na miejsce d-ra Stefkiewicza, obecnego wizytatora szkół powsz. Kuratorjum Pomorskiego.

Musimy z przykrością stwierdzić, że p. Zamorski wszelkiemi sposobami utrudnia kształcenie się miejscowemu nauczycielstwu, ukrywając okólniki ministerjalne, wydane w tym przedmiocie, udzielając fałszywych informacji, lub też wydając kandydatom najgorszą opinję, byle przeszkodzić w odbyciu lub przyjęciu na kursy wakacyjne, instruktorskie lub roczne.

Na stanowiska nauczycieli angażuje przeważnie jednostki mierne, nie będące w stanie uczyć dobrze., natomiast nauczycielowi zawodowemu niesłychanie trudno jest otrzymać posadę w powiecie Augustowskim.

Jednostki, sumiennie pełniące swe obowiązki i pracujące społecznie, są stale prześladowane przez p. Zamorskiego. O metodach wychowczych p. Zamorskiego świadczą takie fakty, jak prezentowanie rewolweru przed klasą podczas wizytacji, groźby i straszenie dzieci, przeplatane nieparlamentarnymi wyrazami za to np., że rodzice wnieśli skargę na jedną z nauczycielek (właścicielkę majątku), iż nie ma pojęcia o nauczaniu i t. p.

P. Zamorski w ten sposób traktuje personel inspektoratu, że w przeciągu roku musiało opuścić stanowiska: 2 sekretarzy, kancelistka, goniec i 2 furmanów. Jednocześnie odbywa się i ruch odpływowy nauczycielstwa z powiatu. I tak w roku 1921 w powiecie było 126 nauczycieli — obecnie 110, czyli o 12% mniej; liczba szkół zmniejszyła się o 13, a nadto 6 szkół dwuklasowych przemianował p. Zamorski na jednoklasowe.

Ludność zaniepokojona tym stanem rzeczy, domaga się przez specjalne delegacje mianowania nauczycieli i uruchamiania szkół, a że prośby i skargi na p. Zamorskiego do władz wyższych skutków nie odnoszą — własnemi siłami i własnemi środkami zaspakaja głód oświaty. To też w wielu miejscowościach pow. Augustowskiego „wychowawcami" młodego pokolenia odrodzonej Polski są półanalfabeci, a nawet internowani kozacy (w wioskach z ludnością białoruską).

Byłoby pożądane, aby Min. Oświecenia Publicznego przysłało tu na stanowisko inspektora szkolnego człowieka naprawdę światłego i energicznego.

Nie trzeba też zapominać, że pow. Augustowski jest powiatem granicznym, dotykającym na przestrzeni 40 kilometrów granicy Prus Wschodnich, których ludność podczas plebiscytu wypowiedziała się przeciw przyłączeniu jej do Polski, jako państwa o niskim poziomie.

P. Zamorski, jako inspektor oświaty i kultury w pow. Augustowskim, wyrządza sprawie oświaty i społeczeństwu wielką krzywdę.

Obywatel.

Książki nadesłane.

Wydawnictwa Kasy im. Mianowskiego.
J. M. Dobrowolski, Uprawa roślin lekarskich.
Wł. Grabski, Gospodarka agrarna w Polsce.
Schuster i Lees, Ćwiczenia z fizyki.
Seb. Wasik, Petrycy z Pilzna.
Poradnik dla samouków, t. I.

Jan Gromnicki

(SZAMEROWANY).

członek pog. bojowego z czasów niemieckiej okupacji, należał do partji od 1915 roku. Rozgoryczony niedolą, którą przeżywał z żoną i nieletniem dzieckiem, pozbawił się życia w dniu 7.IV b. r. Cześć Jego pamięci.

Na wyprowadzenie zwłok, które nastąpi dziś z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Emilji Plater, zapraszamy znajomych zmarłego.

Komitet dzielnicy Wola-Czyste
P. P. S.

Ruch robotniczy

Z życia partji

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Przy O.K.R. Warszawa Podmiejska został utworzony referat dla spraw samorządowych. Wobec tego wszyscy towarzysze radni i ławnicy z okręgu Warszawy Podm. we wszystkich sprawach samorządowych powinni się zgłaszać do tow. Stanisława Bękla w lokalu „Robotnika", Warecka 7, w środy i piątki między godz. 7 — 8.

Dzielnica Praska. W czwartek, dn. 12 b. m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 11 b. m., o godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W czwartek, dn. 12 b. m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 35 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. W czwartek, dn. 12 b.m., o godz. 6 w lokalu przy ul. Miodowej 23 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 13 b.m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 13 b.m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. W piątek, dn. 13 b.m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 3 0m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, dn. 13 b.m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochowska. W piątek, dn. 13 b.m., o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników P. P. S. W piątek, dn. 13 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie członków

Koło drukarzy P. P. S. W piątek, dn. 13 b.m., o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Ruch zawodowy

Związek robotników przemysłu metalowego. W niedzielę, dn. 15 b. m., o godz. 10 rano w lokalu Związku, ul. Leszno 53, odbędzie się roczne walne zebranie czonków Związku (Oddział Warszawa — Praga) z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum; 2) sprawozdanie Zarządu; 3) sytuacja obecna; 4) wybory nowego Zarządu; 5) wolne wnioski. Wstęp mają członkowie z opłaconemi książeczkami za miesiąc luty r. b.

Jeżeli w oznaczonym terminie nie zbierze się odpowiednia ilość członków, to o godz. 11 rano tegoż dnia i w tymże lokalu odbędzie się zebranie w drugim terminie ważne bez względu na ilość obecnych członków.

II Zjazd Zw. Pracowników Miejskich. W dn. 6 — 8 b. m. obradował w Warszawie II Zjazd Zw. Pracowników Miejskich. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Baczność trykociarze! W czwartek, 12 b.m., o godz. 6 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie wszystkich członków Sekcji w sprawie urlopów i procentów. Stawiennictwo obowiązkowe. Wstęp za legitymacjami (książeczki członk.).

Zarząd Związku Pracowników Handlowych i Przemysłowych (Sienna 16) zawiadamia członków Związku, że z przyczyn od Zarządu niezależnych Walne Zgromadzenie członków w drugim terminie w sprawie zmiany statutu, naznaczone na dz. 14 b. m. odłożone zostaje na wtorek, dn. 24 kwietnia o godz. 8 wieczorem.

Ruch kult.-oświatowy.

Poseł tow. Czapiński o Ibsenie. W przyszły wtorek dnia 17 b. m. odbędzie się w sali Tow. Hygjenicznego wieczór, poświęcony znakomitemu dramaturgowi i filozofowi Ibsenowi. Prelekcję o nim wygłosi poseł tow. Kazimierz Czapiński. Fragmenty z „Branda", „Wroga ludu", „Nory", „Dzikiej kaczki" i innych utworów Ibsena odtworzą znakomici artyści dramatyczni: pp. Marja Brydzińska i Aleksander Zelwerowicz. Bilety do nabycia w księgarni robotniczej (Wspólna 17), w księgarni Wendego (Krak. Przedm. 9), w redakcji „Robotnika" (Warecka 7), w OKR. (Al. Jerozolmskie 6) oraz w teatralnej kasie zamawiań (Nowy Świat 65).

Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kult. - Art. zawiadamia członków, iż najbliższe walne zebranie odbędzie się dn. 13 b. m. (piątek) o godz. 7 w lokalu I-go gimn. męskiego Zw. Zaw. Nauczycieli Szkół Średnich, Żórawia 49 II piętro.

Ruch spółdzielczy.

IV Zjazd Zw. Rob. Spółdzielni Spożywczych. W dn. 15 i 16 kwietnia r. b. odbędzie się w Sali Handlowców (Sienna 16) IV zjazd Zw. Rob. Spółdzielni Spożywczych, w którym wezmą udział, jako członkowie spółdzielnie związkowe. Wszystkie inne spółdzielnie robotnicze zaproszone są w charakterze gości.

Biuro informacyjne Zjazdu czynne jest dn. 14 b. m. przez cały dzień i noc Biuro mieści się przy ul. Wolskiej 44, w lokalu Związku. Dnia 15 i 16 czynne w lokalu Zjazdu, ul. Sienna 16.

Życie gospodarcze.

Złote bony skarbowe — a waluta obca.

Wypuszczając 6% złote bony skarbowe, Państwo nasze po raz pierwszy może się nie odwoływać do uczuć obywatelskich społeczeństwa, lecz przemawiać im do rozsądku.

Złote bony skarbowe, wystawiane w złotych, równających się frankom szwajcarskim, nabywać można taniej, niż obcą walutę szwajcarską, lubo spłata ich odbywać się będzie ściśle wedle kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych, przyczem przy określaniu kursu będzie wzięty okres dwutygodniowy, co wyklucza możliwość sztucznej zniżki franka i złotego.

Ulokowanie wolnej gotowizny w bonach złotowych zapewnia procent wtedy, gdy waluty obce nie procentują zupełnie.

Przy uiszczaniu podatków złone bony skarbowe przyjmowane będą wedle najwyższego swego kursu emisyjnego, co ma szczególne znaczenie w razie zwyżki wartości marki polskiej w związku z sanacyjnemi zamierzeniami Rządu wtedy, gdy lokowanie rezerw na pokrycie podatków w walucie obcej nie daje żadnej rekompensaty w razie spadku tych walut w okresach płatności podatków.

I wreszcie szybkie pokrycie emisji bonów złotowych zmniejsza druk pieniędzy, ułatwia sanację stosunków gospodarczych, dostarcza bankom gotowizny do obrotu kredytowego i dowodzi zagranicy, że Polska ma zaufanie do swego Rządu.

Obrót bonami złotemi.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że celem ułatwienia obrotu i umożliwienia realizacji 6% złotych bonów skarbowych, upoważniła Oddziały swoje do ewentualnego skupu 6% złotych bonów skarbowych według wartości i kursu obowiązującego w dniu tranzakcji, z tem ograniczeniem, że w danym dniu od jednej osoby Oddziały kupić mogą bonów skarbowych najwyżej do wysokości 1000 złotych.

Kredyty dyskontowe dla spółdzielni. Po osobistem porozumieniu się nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny, tow. Tad. Hartleba z dyrektorem naczelnym P. K. K. P., uzgodnione zostały zasadnicze pozycje sprawy kredytów dyskontowych dla związków spółdzielni spożywczych.

Sytuacja aprowizacyjna na Śląsku. Na ostatniem posiedzeniu rady wojewódzkiej w Katowicach uchwalono zaprzestać wydawania ludności z dniem 1 maja mąki i cukru na kartki.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 42500—42600—42550.
Marki niemieckie 2,01.
Belgja 2475—2465.
Holandja 16835—16625.
Londyn 198000—196600.
Paryż 2870—2840.
Praga 1282½—1280.
Szwajcarja 7840—7805.
Wiedeń 61—60¾.
Włochy 2160—2135.

Rozmaitości.

Szybszy, niż ptak...

Lotnik pocztowy, C. B. Collyer (w Stanach Zjednocz.) jest w stanie bujać po przestworzach z szybkością, jaką żaden ptak nie może się popisać. Niedawno np. przeleciał przestrzeń pomiędzy miastem Cleveland, Ohio i New Jorkiem (435 ang. mil.) w dwóch godzinach i 37 minutach, lecąc przeciętnie po 166 mil na godzinę. Collyer wiózł wówczas przesyłkę pocztową, ważącą 5.000 funtów.

KOMUNIKAT.

Gwiazdy filmowe.

Każdy film przychodzący do nas z zagranicy buduje swą wziętość na uroku i talencie artystki grającej główną rolę. Reklama zowie je „gwiazdami filmu". W „Karczmie na rozdrożu" Colosseum (Nowy-Świat 19), podziwia publiczność naszą polską gwiazdę Helenę Zahorską, której olśniewającą uroda, subtelność gry, siła dramatyczna i ujmująca prostota zaćmiewają niejedną słynną gwiazdę zagraniczną.

W „Colosseum" (Nowy-Świat 19) dziś i codziennie głośny „Karczma na rozdrożu". Doborowa orkiestra—krzesło na parterze 5.000 mk. Początek pp. o godz. 6, 8 i 10-ej, w niedzielę o 4-ej.

KOMUNIKAT

Szkoła Kierowców Samochodowych Y. M. C. A.

Dnia 16-go b. m. rozpoczną się nowe sześciomiesięczne, wieczorowe i ranne praktyczne Kursy Szkoły Kierowców Samochodowych Y.M.C.A. Kursa obejmują głównie jazdę praktyczną po mieście i okolicach, oraz wycieczki na dalsze dystansy do 150 klm. włącznie Zgłaszać się do Y. M. C. A. Okólnik 9 — codzień od godziny 10-ej raro do 10-ej wieczór.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13°,5, najniższa 1°,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pogodnie (w Polsce zachodniej wzrost zachmurzenia), ciepło, wiatry z kierunków południowych.

W sprawie zahamowania wzrostu drożyzny. Zapowiedziana konferencja w sprawie zahamowania wzrostu drożyzny odbędzie się w nadchodzącą sobotę o godz. 4 w wydziale zaopatrywania z udziałem przedstawicieli 64 związków i organizacji kupców, przemysłowców, spożywców, związków praconiczych i wydziału zaopatrywania. Jak wiadomo, konferencja zwołana została z inicjatywy oddziału walki z lichwą komisarjatu rządu. Jest rzeczą prawdopodobną, iż konferencji przewodniczyć będzie komisarz rządu m. st. Warszawy, p. Fr. Anusz.

Cena cukru nie będzie podwyższona. Jak się dowiadujemy, nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny założył sprzeciw przeciwko planowanemu podwyższeniu ceny cukru przez cukrowników. Ministerjum skarbu, z którem cukrownicy odbyli konferencję, też odnosi się do nich nieprzychylnie.

Państwowa Rada Spożywców. Celem pilnowania interesów spożywców w ogólnej orgji drożyźnianej, ma być utworzona państwowa rada spożywców. Ma ona być organem doradczym przy ministerjum spraw wewnętrznych, reprezentowanem przez nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny. Pertraktacje odnośne są w toku.

O podwyższenie wynagrodzenia bezrobotnym. W poruszonej przez ministerjum pracy sprawie podwyższenia wynagrodzenia bezrobotnym zatrudnionym przy robotach, zorganizowanych przez miasto, ministerjum robót publicznych zaopinjowało, iż odnośna decyzja zależy bezpośrednio od pracodawców, t. j. od magistratu m. Warszawy.

Most ks. Poniatowskiego. W chwili obecnej prowadzona jest przy odbudowie mostu ks. Poniatowskiego druga serja robót, sprowadzająca się do wzniesienia żelaznych przęseł, co potrwa do końca r. b. Trzecia serja robót, która prowadzona będzie w roku przyszłym, polegać będzie na ułożeniu pomostu, balustrady etc. Most będzie gotów w końcu 1924 roku.

Ustawa o sierocińcach wojewódzkich. Departament opieki w ministerjum pracy i opieki społecznej opracował projekt ustawy o sierocińcach wojewódzkich. Projekt ten zostanie przesłany do rady ministrów z opinjami poszczególnych ministerjów, poczem, po zatwierdzeniu go przez radę, zostanie przesłany do Sejmu.

Odbudowa Teatru Rozmaitości. Sprawa odbudowy „Rozmaitości" znajduje się obecnie w tem stadjum, że jeżeli nie zajdą żadne komplikacje, otwarcie teatru nastąpi we wrześniu r. b. Dotąd miasto otrzymało od P. K. O. na odbudowę „Rozmaitości" 1,200 miljonów pożyczki, którą spłaca po 80 miljonów marek miesięcznie.

Konkurs na park. Magistrat postanowił ogłosić konkurs na projekt parku na stokach Cytadeli za pośrednictwem Koła Planistów przy T. O. W., które opracuje warunki konkursu i wyznaczy od siebie sędziów.

Drugi tor tramwajowy na ulicy Pułaskiej. Dyrekcja tramwajów miejskich przystępuje do budowy drugiego toru tramwajowego przy ul. Pułaskiej na przetrzeni 800 metrów od ul. Grodzkiej do kościoła. Na odcinku powyższym panuje duży ruch tramwajów linji Nr. Nr. 1 i 19. Budowa linji podjęta została w celu usunięcia tworzących się na tym odcinku zatorów. Koszta jej wyniosą paręset miljonów.

Wystawa Kół Młodzieży oraz Warsztatów dla inwalidów Polskiego Czerwonego Krzyża w lokalu Klubu Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67, otwarta w czwartek od godz. 11 do 2 i od 5 do 8, w piątek od 9 do 11 i od 6 do 8, w sobotę od 10 do 2 i od 5 do 8. Wstęp wolny dla członków Kół Młodzieży P. C. K. oraz dla osób biorących udział w pracach Kół Młodzieży P. C. K. Dla osób postronnych wejście mk. 5000.

Choroby weneryczne na filmie. Profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Fingen, wystąpił z nader interesującym i pożytecznym pomysłem. W szeregu zdjęć filmowych przedstawił on w sposób praktyczny przebieg i skutki chorób wenerycznych. Zdjęć dokonano w klinice chorób wenerycznych uniwersytetu wiedeńskiego. Film ten, demonstrowany w całej Europie, wyświetlany będzie dzięki staraniom Koła Medyków S. U. W. w kinie „Stylowym" od dnia dzisiejszego w godzinach od 4 do 5,30. Koło Medyków postanowiło objaśniać demonstrowany film odpowiedniemi prelekcjami.

Konfiskata książki. Wyrok prokuratorji krakowskiej, zakazujący rozpowszechniania oraz konfiskujący polski przekład książki Pietra Avetina p. t. „Jak Nana córeczkę swą Pipę na kurtyzanę kształciła", będzie podstawą dla władz administracyjnych stolicy do przedłożenia prokuratorowi wniosku o skonfiskowanie tej książki również w księgarniach warszawskich. Książka ta ukazała się przed miesiącem na półkach księgarskich.

Coraz lepiej!

Ukaranie spekulantów, Oddział walki z lichwą Komisarjatu Rządu skazał Hersza Goldberga, Grzybowska 1, za ujawnienie cen niezgodnych z rzeczywistą ceną sprzedażną cukru, na grzywnę w wysokości 500.000 mk.; Strusia, współwłaściciela sklepu z obuwiem przy ul. Marszałkowskiej 62, za nieujawnienie cen, na 1 miljon mk. grzywny; Władysława Rygalskiego, właśc. sklepu obuwia w bazarze Wielkopole, za nieujawnienie cen, na 200.000 mk., oraz Chaima Lejba Króla, właśc. sklepu galanteryjnego, Nalewki 18, za nieujawnienie cen, na 300 tys. mk., nadto Josek Goldman, uliczny handlarz papierosów, ul. Nowolipie 14, skazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu za ujawnienie cen papierosów, niezgodnych z ich rzeczywistą ceną sprzedażną.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych. Dziś o godz. 4-ej pop. w lokalu własnym przy ul. Brackiej Nr. 5 odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków rzeczywistych Z. A. i K. S.

Klub Wymiany Polskiej Myśli Państwowej. Dziś o godz. 7½ w lokalu przy pl. Dąbrowskiego Nr. 3 m. 6 odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem p. I. Anusz wygłosi odczyt n. t. „Stan wychodźtwa polskiego w Brazylji i jego przyszłość".

Związek Autorów Dramatycznych Polskich. W dniu 9 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Związku A. D. P. Przewodniczył zebraniu p. Stefan Krzywoszewski. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Związek rozwija się pomyślnie. Organizacja umocniła się, fundusze znacznie się pomnożyły. Pobór tantjem, przy energicznej współpomocy Z. A. S. P., odbywa się naogół poprawnie. Do Zarządu Związku powołani zostali ponownie p.p.: Stefan Krzywoszewski, J. A. Hertz, Wacław Grubiński, Kazimierz Wroczyński i Bolesław Gorczyński oraz p.p. Wacław Sieroszewski i Stefan Kiedrzyński. Do Komisji Rewizyjnej wybrano p.p.: Wł. Perzyńskiego, Br. Winawera i Jastrzębca-Żeleńskiego. Prezesem Związku został obrany ponownie p. Stefan Krzywoszewski.

W sprawie zakazu grania w teatrze łódzkim sztuki p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego „Karty w tas" uchwalono: 1) uznać zakaz wystawienia tej sztuki przez wojewodę łódzkiego, jako akt arbitralności administracyjnej; 2) odnieść się do Ministra Spraw Wewnętrznych oraz do Dyrektora Departamentu Kultury i Sztuki z przedstawieniem niebezpieczeństw, jakie grożą rozwojowi literatury i sztuki polskiej wobec tego rodzaju aktów arbitralności ze strony władz wykonawczych.

Spółczesna kultura Słowacji. Dn. 13 b.m. o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Literatów i Dziennikarzy (ul. Bracka 5) b. red. „Slovackeho Vychodu",

p. Jan Michalko, wygłosi odczyt p. t. „Spółczesna kultura Słowacji". Odczyt ten jest urządzony staraniem Słowiańskiego T-wa Sztuki i Kultury.

Wielka sztuka Zachodu będzie tematem odczytów prof. Stanisława Noakowskiego w czwartki *12, 19 i 26 b. m. Dzisiejszy, pierwszy wykład,* obficie ilustrowany przezroczami, poświęcony będzie sztuce belgijskiej. Odczyty odbędą się w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31, o godz. 8 wiecz.

WYPADKI.

Napady rabunkowe. Kilku uzbrojonych w karabiny i granaty bandytów napadło na folwark Szczarkę pow. Wilejskiego, należący do N. Szawłowskiego. Bandyci zrabowali trzy konie oraz wiele innych rzeczy, wartości kilkadziesiąt miljonów mk.

— Dwunastu uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów napadło na dwa domy we wsi Wysock pow. Lubomlskiego, Antoniego Jurczuka, któremu zrabowali 300 dolarów amerykańskich i rzeczy — na 10 dolarów i Konstantego Tymoszczuka, któremu zrabowali 20 dolarów, 300 tys. mk. polskich, 25 rb. carskich oraz różną garderobę na sumę 361 dolarów.

Groźne pożary. W gm. Kałucin wybuchł pożar, który ogarnął 33 zabudowań gospodarskich i zniszczył wszystek dobytek martwy i żywy. Straty wynoszą 905,440,000 mk.

— W Worochcie pow. Nadworna wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego wybuchł pożar. Spalił się budynek wakacyjny związku kolejowego Stanisławowskiej Dyrekcji Kolejowej. Straty wynoszą 100 miljonów marek.

Zamach na kupca. 24-letnia Julja Wasilewska wystrzałem z rewolweru usiłowała pozbawić życia 42-letniego Alfreda Scholla, kupca (Żórawia 25), lecz chybiła, gdyż ten wyszedł bez żadnego szwanku. Przyczyna zamachu — uraza osobista. Wasilewską aresztowano.

Zatrucie alkoholem. Do VII komisarjatu przyprowadzono nieprzytomnego 25-letniego Jana Mamokiewicza, służącego. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i przewiózł M. w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

Teatr i muzyka.

Z MUZYKI.

Jeszcze o „Pastorałce" i „Wielkanocy" w „Reducie".

„Wielkanoc" L. S. Schillera należy do tego samego typu przedstawień, co wystawiona w Boże Narodzenie „Pastorałka".

L. S. Schiller ma szczególne upodobanie do łączenia żywego, scenicznego słowa, lub wogóle sceny — z muzyką, którą znanemi sobie sposobami zawsze skądciś wydobędzie: z pieśni ludowej, z kantyczek, z nabożeństwa kościelnego, ze starych szpargałów lub zbiorów specjalnych, z własnych, jak się domyślam, okolicznościowych notatek, wreszcie — z własnej głowy. I tworzy widowiska zupełnie swoistego, powiedziałbym, szillerowskiego typu: groteskową komedję dell'arte („Miłość i loterja"), którą doczepia do jakiegoś innego dramatu (do „Dożywocia" Fredry, do „Pudła z zabawkami" Debussy'ego"), pantomimę-balet (toż „Pudło z zabawkami"), komedję molierowską („Mieszczanin szlachcicem") z muzyką, stopioną swoją metodą z fragmentów starofrancuskich Lully'ego i swoich, z baletem („Mandragora") Szymanowskiego i wiele innych, — wreszcie te rdzennie polskie widowiska; ba! poznać można ten typ, tę szillerowską, nawskroś artystyczną robotę, nawet — niech mi będzie wybaczone zestawienie, — nawet w „Kuzynku z Honolulu", w operetce. U tego muzyka, inscenizatora i reżysera w jednej osobie, inaczej mówiąc: zapamiętałego miłośnika zarówno muzyki, jak sceny, łączy się rzadkie u nas znawstwo różnych stylów, różnych epok — z twórczą wyobraźnią muzyczną, skłaniającą się nieco — być może — ku grotesce (prócz wyżej wymienionych sztuk np. „Pan de Pourceaugnac"), zawsze — ku stylizowaniu.

Stąd właśnie rodzą się „Szopki staropolskie", czyli „Pastorałki", stąd — ostatnio — „Wielkanoc". Najsilniejszą ich stroną jest ta niezwykła umiejętność zupełnego, doskonałego zlania różnych fragmentów melodyjnych, cudzych — zwłaszcza oryginalnych ludowych — z własnemi, za pomocą własnych pomostów harmonicznych, co prawda prostych, bezpretensjonalnych („Pastorałka") w *jedną,* od początku do końca, wzdłuż i wszerz, t. j. poprzez żywe słowo, plastykę mimiczną i dekoracyjny obraz sceny — *stylową całość.*

W „Pastorałce" czerpie z najdawniejszych kolęd i pastorałek ludowych polskich. Zarówno towarzyszenie śpiewom i tańcom, jak owe nieskomplikowane wiązania muzyczne. — wykonywa sam, na widocznym dla wszystkich, umieszczonem w przyscenicznym kącie — pjaninie. Widowisku to nietylko nie szkodzi ani trochę, ale przeciwnie, wzmacnia jeszcze jego urok prostoty i bezpośredniości. Jest ono od początku do końca pełne tej przepysznej prostoty, tej orzeźwiającej krynicznej czystości, jaką posiada muzyka ludowa, wzięta wprost ze źródła, pełne zadzierżystego, chłopskiego rytmu mazurków, oberków, krakowiaków, prześwietlone nawskroś „słońcem i pogodą", najżywszemi kolorami najprawdziwszej wsi polskiej — i dlatego jest prześliczne. Nie dziwne, że powtarzane było w „Reducie" bez końca i — oby czemprędzej ukazało się znowu na afiszu.

„Wielkanoc" nieco się od „Pastorałki" różni. Tutaj Schiller, chcąc być widocznie jaknajbardziej sumiennym i źródłowym, poprosił do współpracy dwóch innych muzyków: ks. Nowakowskiego i p. Tymienieckiego (tego ostatniego pamiętamy z pełnego smaku tła muzycznego w „Judaszu" Tetmajera), prawdopodobnie, ponieważ uważał ich za bardziej fachowych do opracowania pewnych elementów muzycznej części przedstawienia. Oprócz motywów ściśle ludowych lub oryginalnie skomponowanych na wzór ludowych — widzimy tu przeważnie fragmenty starej muzyki kościelnej: antyfony, impromeria, chorały, śpiew gregorjańskie i t. p. Wszystko zestrojone w jeden stylowy organizm. Fortepjan ukrył się tym razem za kulisami, toż samo część śpiewów chóralnych.

Ale, czy to dlatego, że autorów było kilku, czy może dlatego, że w myśl założenia z góry—w treść religijną czystą, poważną, średniowieczną wpleciono gdzieniegdzie wesołe rytmy i motywy swojskie, więc o charakterze zupełnie innym (np. ów marsz stróżów Grobu świętego „...był tu djabeł, był, był...", lub końcowa „pieśń dyngusowa" i „Gaik czyli Nowe latko"), daje się w tych paru miejscach, zresztą całkiem nieznacznie, odczuć pewna niejednolitość. Rzecz charakterystyczna: te sceny swojskie podobały się bodaj najwięcej, podczas gdy całość, choć posiada śliczne muzyczne miejsca (np. Pożegnanie grobu świętego), zdolna jest utrzymać na uwięzi uwagę i nastrój słuchacza tylko przez pewien czas. Już począwszy od połowy, mniej więcej „sprawy drugiej" — zaczyna się widowisko dłużyć, staje się nużące. Dopiero znów ostatni obraz, z owym „dyngusem" i „nowem latkiem" jak żywcem stawia przed oczyma — karczmę chłopską na wsi, gdzie się zapamiętale wywija obertasy, gdzie się sobie po nogach tarasi... Przypomina się szopenowski mazurek c-dur (op. 52 nr. 2).

O tyle, pod względem popularności, mojem zdaniem, „Pastorałka" posiada przewagę nad „Wielkanocą". *J. R.*

Teatr Wielki. Dziś „Dama pikowa". Jutro „Tosca". W sobotę przedstawienie jubileuszowe reżysera, Henryka Kawalskiego. Ukaże się „Afrykanka".

Teatr Rozmaitości. Dziś „R. H. Inżynier". Jutro drugie popularne przedstawienie po cenach zniżonych, „Domu Magdaleny".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Wielkanoc" W sobotę „Lekkoduch". Premjera „Bajki o bajce" Bogusława Adamowicza, która miała odbyć się w dniu dzisiejszym, odłożona.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Królewski Jedynak". Jutro „Gobelin". W sobotę premjera 5-aktowej sztuki historycznej J. Wójcickiego i T. Frenkla „Faworyci króla".

Teatr Polski. Codziennie „Samum".

Teatr Mały. Codziennie „Szkoła kokot".

Teatr Komedja. Przedstawienie zawieszone.

Teatr Nowości. Dziś „Nitouche" z występem gościnnym p. Solange Achard.

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Królowa fal".

Z Filharmonji. Jutro wielki koncert symfoniczny z udziałem pianistki czeskiej, Ilony Keig Kurzowej, która wykona dwa koncerty c-moll Beethovena i g-moll Saint-Saensa. Część orkiestrowa zawiera drugą symfonję Brahmsa. Dyryguje G. Fitelberg.

Echa skandalu teatralnego w Łodzi.

W związku z zawieszeniem premjery sztuki J. Kadena-Bandrowskiego p. t. „Karty w tas", zarządzonem przez p. Komisarza Rządu na m. Łódź, przewodniczący Komisji Teatralnej, ławnik W. Gacki, wystosował do p. wojewody pismo, w którem, powołując się na udział w Komisji Teatralnej przedstawicieli władz administracyjnych oraz na dotychczasową praktykę tychże władz w sprawach wystawiania sztuk w Teatrze Miejskim, prosi wojewodę o uchylenie zarządzenia Komisarza Rządu. Pismo podkreśla, że skład Komisji Teatralnej daje najzupełniejszą rękojmię, że Komisja nie wprowadzi na repertuar Teatru Miejskiego sztuk o tendencji amoralnej.

Zatarg Łódzkiego Teatru Miejskiego z p. Jaraczem

Przy końcu swych gościnnych występów w Łodzi, w dniu 24 ub. m., p. Jaracz oznajmił administracji Teatru Miejskiego, że, o ile do godz. 3 po poł. dn. 25 ub. m. nie otrzyma dodatku drożyźnianego za marzec, grać nie będzie. Ponieważ sprawa tego dodatku jest dopiero w toku (w stadjum pertraktacji z zarządem filji Z. A. S. P.) i żaden z artystów Teatru Miejskiego dotychczas dodatku nie otrzymał, przeto nie mógł go otrzymać i p. Jaracz Nie mogąc zaspokoić nieuzasadnionych żądań p. Jaracza, dyrekcja zmuszona była odwołać przedstawienia, co przyniosło poważne straty materjalne.

Łódzka Komisja Teatralna, rozpatrzywszy w dn. 29 ub. m. powyższą sprawę, postanowiła zażądać od p. Jaracza zwrotu strat, poniesionych wskutek samowolnego zerwania przez niego dwuch widowisk.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PALACE. *„Upadek Babilonu".*

Wszyscy niezawodnie pamiętają wspaniały film „Walkę światów", który zasłużonem powodzeniem cieszył się w ubiegłym sezonie. Obecnie mamy przeróbkę, a raczej wycinek z tego obrazu, dokonany przez samego Griffitha.

„Upadek Babilonu" jest to poporostu jedna część „Walki światów". Dodano nieco szczegółów, rozszerzono scenarjusz, zmieniono zakończenie — i puszczono „nowy" obraz.

„Walka światów" była prawdziwie monumentalnym filmem, ale miała jedną wadę: zadługo ciągnęło się przedstawienie. „Upadek Babilonu" jest obrazem niezwykle efektownym i zupełnie poprawnym pod względem dramatycznym. Jeśli chodzi o wystawę — trudno znaleźć coś bardziej wspaniałego, Na przepych tego rodzaju może sobie pozwolić jedynie Grifitth. ale przyznać mu też trzeba, że nikt tak, jak on, nie potrafi bogactwa wystawy utrzymać na odpowiednim poziomie. Jako porównanie służyć może „Sodoma i Gomora" (wyświetlana przed kilku miesiącami w „Panie"), w której wytwórnia wiedeńska bogactwem akcesorji i nieumiejętnem ich wykonaniem zupełnie zmarnowała obraz.

Afisze głoszą, że wobec wysokiej wartości artystycznej film jest dozwolony dla młodzieży. Istotnie i akcja, i temat, i ciekawe szczegóły w rodzaju wspaniałych obrazów z walk pod murami Babilonu, są godne widzenia dla młodocianej publiczności; znacznie mniej odpowiedniemi są sceny erotyczne na uczcie i bardzo realistyczne fragmenty z „mordowania się" w czasie walk. *Ika.*

Sport.

„Cracovia" w Skandynawji.

Ośmiodniowy turniej „Cracovii" w Skandynawji zakończył się wielkim sukcesem dla drużyny krakowskiej. Drużyna spotkała się z nadzwyczajną sympatją i popularnością. Nawiązano stosunki sportowe, dzięki którym „Cracovia" corocznie odwiedzać będzie kraje skandynawskie, drużyny zaś duńskie i szwedzkie będą przyjeżdżać co jesień do Krakowa.

Najwyższą sensacją turnieju sportowego „Cracovii" były ostatnie zawody z reprezentacją drużyn szwedzkich w Helsingborgu. Zawody te zakończyły się zwycięstwem „Cracovii" nad reprezentacją szwedzką wyrażającem się stosunkiem 2:0. Naogół bilans podróży „Cracovii" do Skandynawji zamknięty został stosunkiem 12:11 na korzyść „Cracovii".

Olimpjada akademików państw bałtyckich.

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie otrzymał zaproszenie od Akademickiego Związku Sportowego Tartu (Dorpat, Estonja) w celu wzięcia udziału w olimpjadzie miast uniwersyteckich Helsingfors, Ryga, Tart i Warszawa. Olimpjada odbędzie się w lipcu r. b. w Tart i obejmuje następujące działy sportu: piłka nożna, lekka atletyka, pływanie i tenis. Zawody organizuje Akademicki Związek Sportowy Tartu.

Jucewicz w Estonji.

P. Leon Jucewicz, członek A. Z. S., dn. 13 marca r. b. na torze estońskiego klubu sportowego Kalov przy odpowiedniej komisji osiągnął wyniki następujące: bieg 500 metr. — 48,5 sek., bieg 1500 metr. — 2 min. 39,9 sek., długość toru 262 metry przy 5 stopniach mrozu.

Jest to dowodem, że polski sport rozwija się pięknie i w dziedzinie łyżwiarstwa.

IV Zjazd delegatów

Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców

odbędzie się dn. 15 i 16 kwietnia 1923 r. w Warszawie w Sali Handlowców, ul. Sienna 16.

Porządek dzienny zjazdu:

1. Ukonstytuowanie się Zjazdu,
2. Wybór Komisji Mandatowej i Wnioskowej,
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu,
4. Sprawozdanie Komisji Mandatowej,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu,
6. Podział nadwyżki,
7. Ruch spółdzielczy w obecnej sytuacji gospodarczej,
8. Plan działalności i budżet za rok 1923,
9. Zmiany statutu ZRSS.
10. Oznaczenie granic najwyższego kredytu dla jednej spółdzielni,
11. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie może zaciągnąć ZRSS.
12. Sprawy organizacyjne,
13. Sprawy pracownicze,
14. Wybory do Rady i Zarządu Z. R. S. S,
15. Wolne wnioski.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.